Nr. 249 — Środa 14 sierpnia 1935 r. — Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. [redacted]. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

„Przekładamy p. Wojewodzie"...

Budowniczowie nowej Polski, a właściwie aranżerowie i chwalcy jednopartyjnego sejmu, mają za złe opozycji, że ta jakoby nie wysuwa nic poważnego na udowodnienie szkodliwości ordynacji wyborczej, że nie przenosi dyskusji na szersze tory i nic sobie nie robi z przemian, zachodzących w organizacji Państwa. Zaznaczają przytem z dużą dozą skromności „bezstronni" ci badacze, że sami „znacznie wnikliwiej" oceniają słabe strony ordynacji, niż stronnictwa opozycyjne".

Uwierzmy na słowo tym zapewnieniom, które muszą wywołać pobłażliwy uśmiech na ustach tych wszystkich, którzy stanęli w potrzebie do rejestracji wyborczej, zamknijmy oczy na wszystko, co jest związane z okresem przedwyborczym, a więc na te błagalne do udziału w wyborach nawoływania przemysłowców, kupców, komisantów, kamieniczników, rzemieślników, rezerwistów, osadników, niższych funkcjonarjuszów państwowych i t. d., — puśćmy w niepamięć te radosne, tchnące echem „zwycięskiem" doniesienia Pata i prasy „sanacyjnej", że gdzieś tam w Ciemnogrodzie h. działacz ludowy zgłosił akces do wyborów, a w innej gminie „pomimo niepogody przybyło na wiec przeszło dwieście osób".— i zastanówmy się wraz z naszymi przeciwnikami nad jednym, ujawnionym w ostatnich czasach faktem, który winien poruszyć sumienie każdego obywatela.

Mamy tutaj na myśli uchwałę przedstawicieli zarządów cechowych Warszawy z 26-go lipca, która postanawia „przedłożyć Wojewodzie warszawskiemu" treść swej decyzji o kandydaturze niejakiego Snopczyńskiego na posła z ramienia tej organizacji. Czemu czyni to stołeczna organizacja rzemieślnicza, nie będąca w żadnej urzędowej zależności od władzy administracyjnej; dla czego p. wojewoda warszawski ma być powiadomiony o kandydaturze niezależnego obywatela, ustalonej przez wolnych, niczem, — ani partyjnie, ani służbowo, — nieskrępowanych obywateli; czemu to do wyborów, otoczonych przez „sanację" aureolą bezpartyjności, pełnej swobody i dobra ludu, wprowadza się decydujący czynnik w osobie wojewody?

Czem została podyktowana taka nieznana dotychczas w naszych warunkach taktyka, zmierzająca do uzyskania zgody administracji na kandydaturę poselską?

To nie jest przecież brak wyrobienia politycznego, gdyż mamy do czynienia z potężną organizacją rzemieślniczą, prawda: do niedawna twierdzą endecką, ale kierowaną dzisiaj wprawną ręką polityków „sanacyjnych".

To nie jest czołobitność neofitów, którzy, pragnąc wkraść się w łaski nowych panów, nadskakują im i służalczo patrzą w oczy. Tego nie da się usprawiedliwić nieznajomością ordynacji wyborczej, która takiego [illegible]

Ten apel do wojewody nie może nawet obarczać samego kandydata, który jest zbyt ostrożny, by mógł tak grubo przesadzić w swej własnej sprawie. Nie pomoże tutaj bagatelizowanie ani żadna argumentacja na temat niezręczności, naiwności, a nawet głupoty autorów tego pomysłu...

To wołanie, zwrócone do wojewody, przekładanie do jego uznania kandydatury poselskiej, uzależnianie sumienia wyborczego od przychylności administracyjnej, to sharmonizowanie akcji wyborczej z wolą i planami wojewody, a więc świadome zaprzepaszczenie najprymitywniejszego pojęcia o roli posła i sejmu, to wszystko obrazuje jak na dłoni, do czego musiała doprowadzić „przemiana ustrojowa", o której tak wiele mówią zwolennicy jednopartyjnego sejmu. Jestto ten nowy klimat, w którym, ma się zwycięsko rozwijać twórcza myśl państwowa, jestto, rzeczywiście, jedna z przemian, „zachodzących w samej istocie organizacji państwa"!

Odebrać człowiekowi elementarne jego prawa, wpoić w niego przekonanie, że wprawdzie tem dobrem sam dysponuje, pokierować jednak tak, by nie jego wola i sumienie, lecz głos urzędu wojewódzkiego zadecydował... a po tem wszystkiem mieć pretensje do opozycji, że nie widzi ona, jak wielka zaszła zmiana ustrojowa, jaką staranną opieką otoczono tych nieszczęsnych, tumanionych przez „partyjnictwo" robotników i chłopów.... i jak wszystko zmierza do „sprawiedliwości społecznej"...

Ta formuła uniżonych, to:... „przekładamy p. Wojewodzie"... niech stanie się bojowym drogowskazem dla tych, których nie przełamały perswazje możnych przeciwników...

Szerokie masy ludowe nie poddadzą się syrenim śpiewom, jak ci, którzy jeszcze 14-go lipca na kongresie Ludowców przysięgali inaczej. Niech Malinowscy, Noczniccy, Rogowie, — którym wizja wyborów już snu nie zakłóci, niech po długich latach walk na frontach wyzwoleńczych, — niepodległościowych i demokratycznych, — przedłożą pokornie do uznania i decyzji wojewody nazwiska własne lub przyjaciół..

Leon Berenson.

W Japonji

Zamordowanie gen. Nagaty

Zamach oficerów na szefa administracji Armji japońskiej

Z Tokio donoszą: Na jednego z najwyższych dygnitarzy japońskiego ministerjum wojny, generała-majora Nagatę, dokonano zamachu. Do gabinetu generała wszedł rzekomo w sprawie służbowej pewien pułkownik, który podczas rozmowy ranił ciężko generała szablą.

W chwili zamachu w gabinecie gen. Nagaty był obecny płk. Hideo Nimi, szef żandarmerji w Tokio. Usiłował on powstrzymać napastnika i został ciężko ranny.

Gen. Nagata zmarł z ran odniesionych jeszcze przed przybyciem lekarza.

Gen. Nagata był szefem gabinetu ministra spraw wojskowych i faktycznym szefem administracji armji. Był on jednym z najpoważniejszych stronników polityki ministra wojny Hayeszi. Przepowiadano mu świetną przyszłość.

Zabójcą był pewien pułkownik, którego nazwisko nie zostało dotychczas ogłoszone.

Według krążących pogłosek sprawcą zamachu jest adjutant gen. Nagaty. Wiadomość ta wywołała wielkie wrażenie w kołach politycznych Tokio, ponieważ nie ulega wątpliwości, że w zamachu na generała Nagatę brało udział kilkunastu oficerów i że został on [illegible] konany na rozkaz pewnej tajnej organizacji.

W japońskich kołach politycznych przypuszczają, iż zamach wydarzył się na tle walk pomiędzy różnemi ugrupowaniami i klikami rywalizującemi w armji. W pewnych kołach twierdzą, iż zamach na generała Nagatę będzie miał wpływ na politykę japońską.

W kołach wojskowych przypuszczają, iż zamach na generała Nagatę pozostaje w związku z przeniesieniami i zmianami personalnemi, dokonanemi w ostatnich czasach w armji japońskiej. Cała sprawa otoczona jest ścisłą tajemnicą.

*

[illegible] za sobą nieobliczalne skutki. Gen. Nagata, popierając politykę min. wojny, Hayaszi, przeprowadził w lipcu r. b. radykalne zmiany wśród personelu oficerskiego. Zmiany te miały na celu unifikację kontroli w armji i wzmocnienie dyscypliny. Panuje przekonanie, że zamach przyczyni się do wzmocnienia stanowiska min. Hayaszi i ułatwi mu zadanie przeprowadzenia unifikacji armji.

Agencja Reutera podaje jednak w depeszy w Tokio pogłoskę [illegible] żliwości dymisji ministra wojny Hayaszi.

W Afryce

Niebezpieczeństwo wojny

staje się coraz poważniejsze—Anglja przeciwko Włochom

Agencja Reutera w depeszy z Addis - Abeby podaje przemówienie cesarza Abisynji Heile Selassie, który m. in. oświadczył: „Niemożliwem jest przewidzieć wynik konferencji trzech mocarstw w Paryżu, na którą nie zostaliśmy zaproszeni. Zbliża się koniec okresu deszczów. Pomimo wysiłków w celu znalezienia pokojowego rozwiązania konfliktu, Włochy w dalszym ciągu, bez przerwy wysyłają wojsko i materjał wojenny do dwóch sąsiadujących z nami kolonji. Niebezpieczeństwo wojny staje się coraz poważniejsze, ale jeszcze ciągle pokładamy nadzieję w Lidze Narodów.

*

Korespondent londyński „Echo de Paris" donosi, że Anglja zajmuje coraz bardziej nieustępliwe stanowisko wobec Włoch w zatargu włosko - abisyńskim. Rząd angielski dąży do uniemożliwienia prowadzenia wojny w Afryce Wschodniej. Anglja jest gotowa zgodzić się na doniosłe koncesje gospodarcze dla Włoch pod warunkiem zachowania niepodległości i nietykalności terytorjalnej Abisynji.

W Londynie mają nadzieję, iż trudności finansowe wpłyną na złagodzenie stanowiska Włoch.— Dziennik twierdzi, że kapitały szwajcarskiego towarzystwa, które otrzymało koncesję na budowę drogi z Addis-Abeba do Sudanu, są pochodzenia brytyjskiego.

*

W Jersey City (Ameryka) doszło do krwawego starcia pomiędzy murzynami a Włochami. — Pięć osób zostało ciężko rannych. Policja, zmuszona do interwencji, rzucała w tłum bomby, wypełnione gazem łzawiącym.

Aresztowano 10 uczestników zajścia.

29 nowych dekretów

Francuski dziennik urzędowy zamieszcza 29 nowych dekretów. W ciągu tygodnia ma się ukazać jeszcze 12 dekretów. Kilka dekretów dotyczy podwyższenia czesnego i innych opłat na najwyższych uczelniach. Jeden z dekretów przewiduje zwolnienie 1200 urzędników monopolu tytoniowego

Hoover ma ochotę

zostać prezydentem Ameryki w 1936 r.

Były prezydent Hoover zupełnie niespodziewanie wystąpił z atakiem na Roosevelta. Rząd prezydenta Roosevelta oświadczył Hoover, wykazuje stale dążenie do zmiany konstytucji w sensie koncentracji władzy. Naród ma prawo dowiedzieć się przed odroczeniem kongresu do jakich zmian w konstytucji zmierza Rząd.

Koła demokratyczne i republikańskie twierdzą, iż oświadczenia Hoovera pozostają w związku z jego ewentualnym zamiarem postawienia swej kandydatury na prezydenta w roku 1936. Wydaje się mało prawdopodobnem, by Roosevelt wystąpił obecnie z propozycją zmiany konstytucji, to też cały atak Hoovera należy traktować jako manewr wyborczy.

Znak solidarności

Ostatni numer „Tygodnia Robotnika" przyniósł artykuł [illegible] Red.

Nie wystarcza zająć pozycję bojkotową i odwrócić się tyłem do komedji wyborów sanacyjnych. — To co się dzieje jest próbą utrwalenia na długie lata stanu, w którym robotnik i chłop nie posiada żadnego wpływu na życie państwa. — Wysiłek sanacji jest konsekwentny i zdecydowany. Wrogowie mas pracujących idą do swego celu zdecydowanie i wytrwale.

Dlatego też bojkot musi być wyrazem stanowiska mas walczących, mobilizujących się przy pomocy hasła bojkotowego. Instynktownie przyjęły masy to hasło, by położyć kres zabawie w ciuciubabkę, kiedy pozornie ludność potwierdza działanie rządów przez swych przedstawicieli. — Bojkot musi zerwać te pozory i pokazać społeczeństwu prawdę kto rządzi niem i na kim opierają się te rządy. — A wraz z tem musi się spotęgować parcie mas ku zmianie dzisiejszego stanu rzeczy i zaprowadzeniu nowego ładu.

Robimy więc krok zbliżający nas do zasadniczych rozstrzygnięć i na szalę rzucona będzie cała siła stron. Która szala przechyli się pod większym ciężarem?

Wiemy dobrze, ile środków mają nasi wrogowie, wiemy też, że ze swej strony mamy stokroć więcej sił, gdy miljony ludzi pracy zrozumieją swoją dolę i ruszą po wspólnej drodze ku wyzwoleniu. Uświadomienie i zjednoczenie — to nasze największe atuty w tej walce.

Dla zmobilizowania mas, uświadomienia ich i zorganizowania POTRZEBNE SĄ WIELKIE ŚRODKI FINANSOWE. I słusznie zrobiła P.P.S., że właśnie teraz w okresie sanacyjnych „wyborów", ogłasza WIELKĄ AKCJĘ „ZNAKU SOLIDARNOŚCI" — akcję mającą na celu zgromadzenie środków na walkę o Rząd Robotniczo-Chłopski, oraz zademonstrowanie stopnia dojrzałości politycznej mas pracujących i gotowości do walki.

Wierzymy też głęboko, że akcja ta szerokim echem rozlegnie się wszędzie, gdzie żyją i pracują uświadomieni proletarjusze.

Ona bowiem wzniesie tamę dla planów naszych wrogów, ona rozszerzy pozycję naszej taktyki bojkotowej, wnosząc pożyteczne hasło bliskiej i zbliżającej się walki o urzeczywistnienie Polski Robotników i Chłopów.

C.K.W.

Posiedzenie C.K.W. odbędzie się we wtorek 13-go sierpnia b. r. o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Wareckiej 7.

Sekretarjat generalny
C.K.W. P.P.S.

Kongres „Kominternu"

Z Moskwy donoszą, że wczoraj 7-my kongres Kominternu zakończył dyskusję nad sprawozdaniem Dymitrowa o konieczności jednolitego frontu radykalnego w walce z faszyzmem. Obrady kongresu [illegible]

*

Z Moskwy donoszą, że w tamtejszych kołach wywołało duże wrażenie rozporządzenie WCIK'a, według którego wszyscy urzędnicy partyjni skazani za nieprawidłowe przeprowadzenie planów zbożowych, emitowanie bonów, zastępujących pieniądze i t. d. mają uzyskać amnestję. (ATE.).

Pamiętajmy: Tak zwane wybory są sprawą wewnętrzną „sanacji"

Echa dywersji 15-tu

Od działacza ludowego, dobrze obeznanego z sytuacją, jaka się ujawniła w ostatnich dniach, otrzymujemy artykuł, którego zasadniczą treść dajemy poniżej.

Już od jesieni z. r. chodziły słuchy, jak tam na Żoliborzu idą „ciche przyjaciół rozmowy"; do chodziły wieści, zachodzące aż na emigrację, że do wyborów niema co myśleć o niczyjej łasce i „niech siedzą warchoły poza krajem". Konszachty szły za konszachtami. Huczek się robił wielki z tego w sferach ludowych, ale wszystkiemu zaprzeczano. A tymczasem na dole wrzało, chłopstwo zaczęło się coraz bardziej oburzać na wyczuwane konszachty, zgromadzenia w tysiące uczestników wydawały na to pomruk, ale czekano Kongresu, którego prezes Malinowski bał się, jak ognia.

W kraju opozycja rosła. Na czele stanęli ludowcy małopolscy. Około paruset tysięcy ludzi na wiecach przedewszystkiem gromko oświadczało się za nieuczestniczeniem w akcie wyborczym przy obecnych wyborach do Sejmu i Senatu. Jak Małopolska długa i szeroka wszystkie „Koła ludowe" oświadczyły się w tym duchu. Zarząd okręgowy w Krakowie oświadczył się za tem samem, pomimo, że w Zarządzie tym zasiada dwóch byłych „wyzwoleńców" p.p. dr. Putek i Szczepański, w Radzie naczelnej całego stronnictwa jest 30 członków z Małopolski. Na terenie małopolskim wszyscy małopolscy b. „wyzwoleńcy" solidaryzują się bez zastrzeżeń z nieuczestniczeniem w wyborach.

Zapowiedziany kongres wywołał niesłychane podniecenie i pokazało się, że cały „dół" stoi jednomyślnie za bojkotem.

Kłamstwem jest, jakoby grupa małopolska staroryzowała większość. Wprawdzie na czele tej grupy stanął b. „wyzwoleniec" dr. Putek, jednak ani formą wniosku, ani czemkolwiek innem, nie wywierał żadnego na [illegible]

„Manifest" p. Malinowskiego i jego osobistych przyjaciół jest uderzeniem w próżnię, o czem się i p. Wyrzykowski i p. Waleron rychło przekonają. Pan Malinowski udaje, że nie kandyduje. Być może, że wolałby powołanie go między „starców śpiących" do Senatu. Lecz owa piętnastka dywersantów nic nie zaważy na zapatrywaniu mas chłopskich, choćby własne muzyki zamówiła przy nadchodzących wyborach.

Jeżeli „sanacja" którego z nich dopuści przed oblicze pańskie, to znajdzie się w arce szemowej. Lecz i o tem można wątpić, bo „sanacyjni" spryciarze po zwabieniu ich na swoje podwórko, mogą ich wykpić.

Sfery robotnicze niech zupełnie nie przywiązują do rozłamowców jakiegokolwiek poważniejszego znaczenia. Gdyby rozłamowcy na kongresie byli prowadzili kongres wbrew jego woli, to kongres byłby ich wszystkich wyprowadził po za stronnictwo.

Lud wiejski za nimi nie pójdzie i gdzie tylko dopadnie zwalczać będzie ich kandydatury. Przeciw kandydaturom 15-tu rozłamowców powinni wystąpić wszyscy chłopi i robotnicy i w tym celu rzucić się do agitacji.

Niech żyje front robotniczo-chłopski! Niech żyje Polska ludowa! Niech żyje walka o wolność i prawo! Precz z faszyzmem, precz z klikami macherskiemi polityków i mandatołowców! Precz z wyzyskiwaczami imienia ludu!

Lepsza przyszłość należy do ludzi mocnych i uczciwych, gotowych do walki o dobro mas i pokoleń przyszłych.

Członek Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego.

Wizerunek p. Miłguja-Malinowskiego

Z pośród 15-tu rozłamowców najbardziej uderzyć musi zachowanie się prezesa Miłguja - Malinowskiego.

Na kongresie Stronnictwa Ludowego, 14-go lipca, p. Malinowski jako przewodniczący kongresu, wygłosił dłuższe przemówienie, któ[illegible] zagaił kongres. W przemówie[illegible] tem oświadczył m. in.

„Jeden jest lud, jedn[illegible] potrzeby, cele i pragnienia, jedno tedy musi być jego stronnictwo, jak jedna jest jego dusza, musi być jedna wiara i jeden wszystkich czyn, jedno działanie, jedn[illegible] wszystkich współpraca ich bezinteresowny trud dla świętej sprawy — uczciwy, [illegible] ny trud wszystkich".

Tak pięknie mówił p. Miłguj-Malinowski 14-go lipca.

Ale jeszcze 4-go sierpnia Polska Agencja Agrarna ogłosiła wywiad z p. Malinowskim. Wywiad ten warto uwiecznić. Na zapytanie, jest prawdy w pogłoskach o [illegible] ciu udziału w wyborach członków b. „Wyzwolenia", p. Malinowski — są to słowa agencji:

„oświadczył nam, że to i owdzie istotnie mogą być wypadki, że niektórzy ludzie wezmą udział w wyborach, że będą agitowali, by chłopi poszli do głosowania, lecz w tym wypadku, w myśl uchwał, jakie zapadły, ludzie ci automatycznie zostaną skreśleni z listy członków.

Trwające natomiast od kilku dni obrady wybitniejszych działaczy Stronnictwa Ludowego mają na celu przygotowanie się do nowej pracy wśród ludu.

...Życie pójdzie innym torem niż przy sejmie liberalnym, to też świadomi działacze przystępują obecnie do pracy nad samymi sobą, by potem pójść w lud i pracować, aby go w jego prawach obywatelskich nie prześcignęły potem różne zwiększ „pańużywających tylko pudru Malinowskiego", a mające prawo wysuwania swoich delegatów do t. zw. kolegjów wyborczych.

Oświadczam, że Stronnictwo nie weźmie udziału w wyborach a jednocześnie nadmieniam, że pewni ludzie, którzy coś w po[illegible] dynkę rozpoczęli działać, dowiadują się obecnie około drogą, jakie wrażenie ich wystąpienia [illegible]

Uśmiechając się dobrodusznie sejor ruchu ludowego mówi „według nowej struktury, które niemoi ustala, że rolnik ma być urzędnikiem Minist. Rolnictwa, tak, jak kupiec czy przemysłowiec—urzędnikiem Minist. Przemysłu i Handlu — trzeba będzie na wieś włożyć dużo pracy, to [illegible] czyć, o, widzi pan, czyłem Konstytucję Kowalskiego".

W dalszym ciągu p. prezes Malinowski mówi, że „lud musi być gospodarzem Polski" o czem zresztą napisał broszurkę, którą przesłał m. in. p. premjerowi Sławkowi, generalnemu inspektorowi sił zbrojnych, gen. Rydzowi - Śmigłemu, gen. Dąb-Biernackiemu, b. wicemarszałkowi Carowi i prof. Makowskiemu".

Tak mówił p. Miłguj - Malinowski 4-go sierpnia, a już 8-go [illegible] pnia, po czterech dniach „pracy nad samym sobą", znalazł się w obozie pań, „używających pudru Malinowskiego".

Ile dusz ma ten człowiek?!

Człowiek który nie zna siebie

B. sen. Józef Woźnicki wygłosił w dyskusji nad ordynacją wyborczą bardzo dobrą mowę, którą zakończył jak następuje:

„W tej sytuacji musimy zastanowić się nad tem — my, tak zwani przedstawiciele partji, czego się wcale nie wstydzimy — zastanowić się, co będzie dalej i jaki ma być nasz stosunek do samego aktu głosowania. Nie chcąc tej decyzji powziąć lekkomyślnie ani na swoją własną odpowiedzialność, władze stronnictwa do którego należę, — zwołały swoje najwyższe ciało partyjne, ażeby o tem zadecydowało. Nie chce przesądzać tej decyzji, ale o ile ja znam to środowisko, w którem przez długie lata pracuję, to dla mnie nie ulega najmniejszej wątpliwości, że takiemi drogami, jakie pannowie wyznaczyli kandydatom na posłów i senatorów dla dojścia do izb ustawodawczych, kandydaci Stronnictwa Ludowego chodzić nie będą. Nie staną, jako kandydaci do wyborów!"

Okazało się, że środowisko, w którem p. Woźnicki przez długie lata pracował, zna on dobrze. Zna lepiej, niż siebie samego.

Wierni sztandarowi

Dla uniknania nieporozumień — stwierdzamy, że z b. posłów, należących do b. „Wyzwolenia" pozostali wierni sztandarowi: Stanisław Araszkiewicz, członek zarządu Zw. Młodz. Wiejskiej „Wici", Bolesław Babski, prezes Zw. Ml. Wiejskiej „Wici" i Stowiańskiego Zw. Ml. Wiejskiej, Bogusławski Aleksander, działacz samorządowy, Piotr Koczara, dawny „Zaraniak", chłop z Pułtuskiego i Stanisław Kuliński, chłop z Kujaw.

Nie potrzebujemy dodawać, że starzy i zasłużeni działacze „Wyzwolenia" z pp. Kosmowską, Dziubińską, Sł. Thugutłem na czele— oraz przeszło 50 b. „Wyzwoleńców", delegatów na ostatni kongres, głosujących przeciw udziałowi w wyborach, są głęboko oburzeni dywersją 15-u i poniewieraniem przez nich sztandaru „Wyzwolenia", mającego tak piękną kartę w dziejach walk o Polskę ludową.

Czy jeszcze dwaj?

Pułkownikowska „Gazeta Polska" informuje, iż ostatnio zgłosiwystąpienie ze Str. Ludowego senator Wacław Januszewski i b. pos. Tomasz Czernicki. Przystą[illegible] ni do grupy dywersyjnej [illegible]

Potwierdzenia tej wiadomości nie otrzymaliśmy.

Podajemy ją na odpowiedzialność „Gazety Polskiej".

Wybory B. B. W. R.

Zamość

Zainteresowanie wyborami tak do sejmu jak i do senatu jest tu bardzo nikle, t. j. w powiatach do komisji wyborczych zupełnie się nikt nie zgłasza do sprawdzania spisów. Natomiast w Zamościu do biura, gdzie urzęduje pięć komisyj obwodowych w ciągu 4 dni urzędowania zgłosił się tylko jeden (1) wyborca do sprawdzenia czy figuruje w spisie. Ciekawe, że tym wyborcą jest jeden z księży rz. katolickich.

Pozatem wszystkie komisje są [illegible]

W powiecie hrubieszowskim wśród BB. prawdopodobnie są tarcia, czyli ubiegania się o mandaty, gdyż w gminach Mołodjatycze, Uchanie Kryłów pow. hrubieszowskiego sołtysi zbierają podpisy po wsiach na listę (t. j. 500 podpisów) i zgłaszają kandydatów do kolegjum. Po podpisaniu danej listy sołtysi ogłaszają wszystkim podpisanym, że w dniu takim a takim będzie rejent w urzędzie gminy do poświadczenia podpisów i [illegible] się wszyscy mają stawić.

[illegible] na kolegjum okręgowem.

Na Śląsku

Z Katowic donoszą:

„Sanacja" na Śląsku wypróbowanemi metodami wywiera nacisk na każdą zależną jednostkę, by wzięła udział w wyborach. W ciężkiem przemyśle obchodzą biura zarządów, gdzie spisują wyborców, domagając się głosowania na „sanację".

Również BBWR. na Śląsku, nazywający się N. Ch. Z. P. (Narodowo - Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy) krząta się koło delegatów zgromadzeń wyborczych z kół rzemieślniczych, namawiając ich do głosowania na kandydatów „sanacyjnych".

Prezes N. Ch. Z. P. p. Grzesik razem z p. Kopciem wysłali listy do wszystkich delegatów, zapraszając ich na oficjalne posiedzenie jeszcze przed ustaleniem kandydatów. Na posiedzeniu tem omówione zostaną kandydatury i lista, z którą solidarnie wystąpią na Zebraniu Zgromadzenia Wy[illegible]

Sytuacja w Chinach

Zaostrzenie walk wewnętrznych

Dymisja premjera i ministra wojny

Według informacyj agencji „Kokutsu" ambasada sowiecka w [illegible] ch ujawnia ostatnio coraz bardziej energiczną działalność. Jak wiadomo, Sowiety zaproponowały Chinom zawarcie sojuszu wojskowego, skierowanego przeciw Japonji. Ambasador sowiecki Bogomołow wyjeżdżał z Szanghaju do Pekinu i tam prowadził pertraktacje z wybitnymi osobistościami Chin Północnych. Propozycja Bogomołowa nie została przyjęta z dwóch powodów: Rząd [illegible] kiński upatruje główne niebezpieczeństwo w istnieniu chińskiej armji czerwonej, która zagraża Nankinowi. Pozatem Rząd chiński uważa politykę sowiecką w Mongolji Zewnętrznej i chińskim Turkiestanie, jako zagrażającą bezpośrednio nietykalności terytorjalnej Chin. Ambasador Bogomołow nie zrażony temi niepowodzeniami, wyjechał z Pekinu do Tsin[illegible] dau gdzie prowadził bezpośrednie rokowania z wybitnymi politykami chińskimi. Między innemi Bogomołow nawiązał bliski kontakt z byłym premjerem Wan-Czin-Wejem, który przed paroma dniami ustąpił ze stanowiska szefa Rządu.

Z Szanghaju donoszą: Dziennik „Sun-Bao" omawia przyczyny dymisji premjera i ministra spraw zagranicznych Rządu nankińskiego [illegible] Wan-Czin-Weja, która wywołała w Chinach olbrzymie wrażenie. [illegible] Wan-Czin-Wej nie zgadzał się z orjentacją filojapońską polityki marszałka Czang-Kai-Czeka. Jego dymisja jest poważnym sukcesem polityki japońskiej w Chinach, lecz z drugiej strony świadczy o zaostrzeniu walk wewnętrznych w Chinach.

Generał Ho-Ying-Szin, minister wojny i przewodniczący rady wojskowej w Pekinie, podał się do dymisji.

Hitler kpi z kościoła

a jego zastępca każe księżom przygotowywać do życia pozagrobowego

W miejscowości Rosenheim (Dolna Bawarja) z okazji jakiejś lokalnej uroczystości dłuższe przemówienie wygłosił kanclerz Hitler. Przemówienie to, nacechowane bardzo silnemi akcentami, pod[illegible] łało zagadnienie ostatnich walk wewnętrznych w Rzeszy.

Omówiwszy „dzieło", dokonane przez narodowy „socjalizm" w ostatnich czasach, zwrócił się Hitler pod adresem „tych, którzy sądzą, iż wyczerżawnił na wieczne czasy błogosławieństwo niebios", pytając „czy byłoby jednak możliwe, byśmy mieli siłę bez błogosławieństwa niebios?"

Mówiąc o przyszłości kanclerz przyrzekł, iż z 300 lat(!) oświadczając, iż z całą pewnością może przepowiedzieć, iż w ciągu lat 500 swastyka będzie sercem i symbolem narodu niemieckiego. Niedawno jeszcze Hitler się upierał przy 1000 lat. Opuścił zatem całe 50 procent.

Powracający z Gdańska szef sztabu oddziałów szturmowych Lutze przemawiał wczoraj w Królewcu, oświadczając m. innemi o zagadnieniu politycznego katolicyzmu, co następuje:

„Wypraszam sobie kategorycznie, by ktoś myślał poza partją narodowo - socjalistyczną o polityce w Niemczech (!?) Niech przygotowują ludzi do życia pozaświatowego(!), a dla świata my wychowamy naród niemiecki".

Policja niemiecka aresztowała koło Duesseldorfu wikarego Kueperza z Oberhausen pod zarzutem krytykowania przemówienia min. Goebbelsa.

Z Dortmundu donoszą, iż nieznani wykryci dotychczas sprawcy podcięli koronę młodego dębu, imienia kanclerza Hitlera. U stóp drzewa pozostawiono kartkę z napisem antyhitlerowskim.

Afera celna

na 170 miljonów franków!

[illegible] związku z głośną aferą nielegalnej przesyłki broni i amunicji, wysłanej z Le Havre, władze francuskie wykryły uprawiane od kilku lat oszustwa celne. Szkody wyrządzone skarbowi państwa w ciągu ostatnich trzech lat, przez niesumiennych urzędników celnych w Le Havre, wynoszą 170 miljonów franków. Oszustw tych dokonywano w ten sposób, że urzędnik kontroli celnej wmieszany w aferę oznaczał zgóry skrzynię z danej przesyłki, która miała być otwarta przez urzędników celnych. Zawartość skrzyni zgadzała się z załączoną deklaracją celną. Inne skrzynie natomiast z tej samej przesyłki zawierały różnego rodzaju przemyt. Dotychczas aresztowano dwóch wyższych urzędników celnych. Jeden z aresztowanych usiłował pozbawić się życia. W ostatniej chwili zdołano mu wyrwać rewolwer z ręki. Afera zatacza coraz szersze kręgi i w ciągu najbliższych dni spodziewać się należy dalszych aresztowań.

Winniczenko przeciw Sowietom

Agencja „Press" donosi:

Z Paryża nadeszła do Warszawy wiadomość o znamiennem wystąpieniu przeciwsowieckiem znanego pisarza ukraińskiego, Włodzimierza Winniczenki. Winniczenko, były premjer ukraińskich rządów narodowych za czasów Rady Centralnej, przeszedł w roku 1921 na stronę Sowietów i pełnił funkcje zastępcy szefa rządu sowieckiego na Ukrainie, Rakowskiego.

Winniczenko, przebywający obecnie w Paryżu, wystosował list otwarty do Stalina, w którym potępia w ostrych słowach centralistyczne zarządzenia rządu sowieckiego na Ukrainie, niweczące całkowicie prawa autonomiczne Ukrainy Sowieckiej.

Zgon płk. Głogowskiego

Wczoraj rano zmarł we Lwowie płk. Głogowski, szef kancelarji wojskowej Prezydent Rzeczypospolitej. (PAT.).

Nowy poseł rumuński w Warszawie

Na miejsce dotychczasowego posła Rumunji przy Rządzie polskim, prof. Cadere, przeniesionego na stanowisko posła w Rio de Janeiro, nowym posłem rumuńskim mianowany został — [illegible] agencja „Press" — [illegible] obecnie poseł rumuński w Hadze. Nowomianowany poseł rumuński w Warszawie uważany jest w kołach dyplomatycznych za specjalnego męża zaufania ministra spraw zagranicznych Titulescu.

Nie chce

przesiedlić się do Niemiec

Korespondent agencji „Press" donosi z Gdańska:

Senat gdański zaproponował wielu urzędnikom, którym przysługuje prawo do emerytury, przesiedlenia się do Niemiec, gdzie emerytura ta ma im być wypłacana przez władze niemieckie na rzecz należności gdańskich w Niemczech. Propozycję przesiedlenia się do Niemiec otrzymał również były prezes senatu gdańskiego, dr. Ziehm, który jednak odmówił stanowczo opuszczenia terytorjum Gdańska.

Dr. Ziehm był w swoim czasie czołową postacią partji niemiecko-narodowej, która jest obecnie prześladowana w Niemczech.

Straszna katastrofa

Pod miejscowością Vrane w pobliżu Pragi wydarzyła się straszna katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć 4 osób. W miejscowości Zbraslav odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy, poświęconej pamięci legjonistów czeskich, poległych w Rosji. Biorący udział w uroczystości legjoniści—sokoli, oraz inne organizacje, uformowali pochód, który udał się w kierunku pobliskiej miejscowości Vrane. W chwili gdy czoło pochodu znalazło się na zakręcie szosy państwowej, idącej z Pragi do Stechovic, nadjechał od strony Vrane autobus przepełniony pasażerami. Kierowca autobusu zauważył idący pochód w ostatniej chwili i nie zdołał zahamować wozu, który wpadł w środek pochodu, zabijając 4 ludzi i raniąc ciężko kilkunastu. Liczba lżej rannych nie została dotychczas ustalona. Kierowcę autobusu aresztowano.

Zakończenie zjazdu

Inwalidów wojennych

W drugim dniu obrad Zjazdu Inwalidów Wojennych woj. Krakowskiego, wygłoszono szereg referatów w sprawach organizacyjnych, zaopatrzeniowych i innych. Po dyskusji nad sprawozdaniem oraz uchwaleniu szeregu wniosków, odbyły się wybory nowych władz.

Prezesem wybrany został ponownie tow. Pająk, wiceprezesem Łobodziński, sekretarzem Pelech, skarbnikiem Babraj.

„Narodziny stali i człowieka"

Z dziejów sowieckich „gigantów"

Głośne są gigantyczne [illegible] sowieckie zakłady przemysłowe w rodzaju „Dnieprogesu" lub „Magnitogorska". Przeważnie są to albo nowe źródła energji elektrycznej, albo przemysł cięż[illegible]ki — węgiel, metal, maszyny.

W szeregu „gigantów" bodaj pierwsze miejsce zajmuje Kuzmieck, na Syberji. Powstał z niczego, w ciągu kilku lat ostatnich. Nowy „gigant" jest „kombinatem" i łączy wydobywanie węgla, rudy, produkcję surówki, stali, olbrzymie walcownie i t. d. Przy tej „nowostrojce" powstało w ciągu paru lat całe miasto. „Stalińsk", liczące ponad ćwierć miljona ludności.

Kuznieck jest bardzo głośny na całym świecie. Opisywany był przez korespondentów wielokrotnie. Zapłodnił także twórczość sowieckich pisarzy: jedna np. z ostatnich powieści Erenburga jest poświęcona temu „gi[illegible]".

Eksperyment istotnie w skali ogromnej, chyba jeszcze nigdzie niewidzianej. Warto go poznać bliżej, bo wraz z tem poznaje się bliżej sowieckie budownictwo przemysłowe wogóle.

Właśnie wyszła w Moskwie książka głównego naczelnika całej tej budowy, Frankfurta, p. t. „Narodziny stali i człowieka". Są to dzieje całej dotychczasowej kuznieckiej budowy, a więc lat 1930 — 35. Dzieje ciężkiej, ofiarnej pracy, ale też wielkiego entuzjazmu i poświęcenia. Bardzo warto przeczytać.

Nie jest to naturalnie żadna „belletrystyka" — mamy przed sobą fakta rzeczywiste, postacie żyjące. Nie jest to jednak tylko zbiór faktów i cyfr — mamy przed sobą szkice, które w łatwy, przystępny sposób podają historję całej dotychczasowej pracy.

Książka Frankfurta ma jedną wielką zaletę: nie jest jakąś bezkrytyczną propagandą, jakąś przechwałką. Przedstawia cały bezmiar wysiłku; nie ukrywa licznych błędów, popełnionych przy budowie; nie zataja, że ogromnym kosztem okupiono ostateczne zwycięstwo, nieraz kosztem drogocennego życia ludzkiego. Nie zataja także, że warunki bytowania tych olbrzymich mas robotniczych, które zebrały się w Kuzniecku ze wszystkich stron Z.S.S.R., przedewszystkiem warunki mieszkaniowe, były opłakane, nawet straszne; częściowo jeszcze dziś są takie. Mieszkano w ziemiankach, w namiotach — przy 50-stopniowej zimie syberyjskiej. Ale ludzie pracowali nawet na takim mrozie, nawet przy robotach ziemnych. Frankfurt wciąż podkreśla ogromny entuzjazm pracowników, zwłaszcza młodzieży. Z naciskiem wskazuje na to, jak w procesie pracy kolektywnej przerabiano człowieka: jak ten nowy człowiek rósł, zdobywał wiedzę i doświadczenie, jak stawał na najbardziej odpowiedzialnych posterunkach sowieckich.

Swoim objektywnym, rzetelnym tonem książka Frankfurta robi dobre wrażenie. Czy wszystko mówi, co było najciekawsze w Kuzniecku? Któż to wie? — w każdym razie pozwala nam na materjale konkretnym zorjentować się w sowieckich „strojkach" i związanych z niemi zagadnieniach.

Weźmy np. znaną kwestję, jaką rolę odegrała pomoc zagranicy? Frankfurt nie zataja, że pomoc była ogromna, ale większa w projektowaniu i dostarczaniu pewnych gotowych maszyn, niż w samem budowaniu w terenie. Personel sowiecki uczył się bardzo szybko. Autor podnosi także rolę młodzieży, która dokonywała cudów ofiarności. Kobiety stopniowo były wciągane w „strojkę" i zajęły z czasem szereg odpowiedzialnych posterunków. Autor składa hołd pracy niektórych sowieckich inżynierów, jak np. Bardina, podnosi bardzo pomoc komisarza ciężkiego przemysłu, Ordżonikidzego, no i naturalnie, samego Stalina.

Dziś Kuznieck już pracuje we wszystkich swych ogromnych działach — daje np. szyny dla kolei i stanowi niemały atut obronny (Japonja). Rozwija się jednak dalej — ma powstać wielka fabryka parowozów; potężna elektrownia zasilać poczyna szereg sąsiednich fabryk i kopalń; „Stalińsk" tworzy teatry, parki i t. d.

Ciekawa książka o ciekawej kwestji.

K. CZAPIŃSKI.

Możliwości gospodarcze Abisynji

w ocenie włoskiej

Medjolański „Instytut [illegible] polityki międzynarodowej" wypuścił broszurę, w której autor, używający pseudonimu „Verax" niby to omawia „objektywnie" sytuację gospodarczo - polityczną Abisynji a faktycznie usiłuje „uzasadnić" rolę „cywilizacyjną" Włoch w A[illegible]bisynji.

P. „Verax" przedstawia Abisynję, zgodnie [illegible] oświadczeniami oficjalnemi Rządu włoskiego, jako kraj dziki, zanarchi[illegible]zowany; wysiłki centralistyczne [illegible] Hajle Salasje, stojącego na czele ruchu „młodo-abisyńskiego", nie dały — zdaniem autora — żadnego wyniku.

Gospodarka Abisynji [illegible] szczeblu prymitywnym rozwoju. Komunikacja odbywa się karawanami, gdyż istnieje tylko jedna linja kolejowa: Addis - Abeba — Dżibuti.

Urodzajność Abisynji jest ogromna; udaje się dobrze: bawełna o[illegible] tropikalne, rośliny lecznicze. W okręgach środkowych możnaby uprawiać wszelkiego rodzaju zboża, cytryny, oliwki. Wiele produktów dojrzewa dwa razy rocznie. Pewne okręgi nadają się do uprawy kawy. Pozatem Abisynja posiada złoża platyny, złota, soli, potasu, nie mówiąc już [illegible] ściadli hodowlanych.

Autorowi przychodzi ślinka do ust, gdy wylicza te możliwości: [illegible] zorganizować tylko mocarstwo europejskie". Cóż, kiedy „ciemni" Abisyńczycy nie chcą, by ich „ucywilizowały" Włochy czy jakiś inny kraj imperjalistyczny, który łakomi się na bogactwa tego kraju.



Rząd duński w walce z kryzysem

Jak już pisaliśmy niejednokrotnie, Danja pod kierownictwem Rządu socjalistycznego bardzo skutecznie walczy z kryzysem rolnictwa, który — pod wpływem spadku eksportu (z przeciętnej wartości 1.400 milj. koron w [illegible]sie normalnym na 800 milj. w [illegible]kresie kryzysu) — groźnie uderzył w podstawy gospodarki tego kraju.

Rządowi jednak udało się rolnictwo wydźwignąć z deficytu, w jaki popadło w r. 1931 i 1932.

Opieką swą otoczył Rząd przedewszystkiem drobnego i mniejszego rolnika. Dochód rolniczy podniósł się wobec deficytowego okresu 1931—32 o 13%, rentowność jego wynosi 3¼%.

Ostatnio król przyjął w obecności premiera t. Stauninga delegację włościan i przyrzekł spełnić ich postulaty.

W ostatnich dniach parlament duński ustalił poziom cen zbożowych, który ma być podtrzymywany przez wprowadzoną skalę ruchomą opłat od przywozu. Z tych opłat tworzy się specjalny fundusz pomocy dla rolnictwa drobnego (o gospodarstwach poniżej 12.000 koron wartości). Prócz tego utrzymano kontrolę hodowli świń, których kontyngent jest rozdzielany między spółdzielnie rolnicze oraz gospodarstwa.

Prócz tego na warsztacie jest szereg innych środków, mających na celu wyprowadzenie rolnictwa z nędzy.

Zwracamy uwagę, że Rząd tow. Stauninga w swej akcji pomocy pamięta przedewszystkiem o drobnem rolnictwie. U nas inaczej. Słusznie pisze katowicka „Polonia" rozważywszy sytuację duńską:

„Jeżeli się... coś w Polsce czyni dla rolnictwa, to — z tej pomocy korzystają tylko obszarnicy, ale za to też są oni najsilniejszemi podporami systemu sanacyjnego".

Ciekawe, co na ten temat myślą obecnie pp. Maks. Malinowski, Nocznicki i S-ka. (b. b.)

Najwyższy Trybunał Administr.

umorzył sprawę wyzyskiwaczy chałupników brzezińskich

Bracia Hoffenberg dorobili się olbrzymiego majątku, trudniąc się hurtową sprzedażą wyrobów chałupników brzezińskich.

Płacąc, znanym w całym świecie z wyzysku i nędzy chałupnikom brzezińskim grosze i organizując w swoich rękach prawie że całą ich produkcję — uciułali w szybkim czasie... kilkaset tysięcy dolarów.

Machinacje tych rekinów wyszły na jaw, dzięki głośnemu podstępowi, jakiemu ulegli bracia Hoffenberg, kupując w Warszawie kamienicę... za 220 tysięcy dolarów.

Dwaj niewykryci dotąd młodzieńcy, jeden odgrywający rolę pośrednika, a drugi właściciela cudzej kamienicy potrafili nietylko namówić braci Hoffenberg na kupno tej kamienicy, ale i sporządzić formalny, akt kupna sprzedaży przed rejentem w Warszawie oraz podjąć sumę 180 tysięcy dolarów.

Oszuści bezzwłocznie ulotnili się i do dnia dzisiejszego nie odnaleziono ich, a bracia Hoffenberg, którzy złożyli na oszustów skargę do prokuratora, stali się przedmiotem zainteresowania urzędu skarbowego. Okazało się bowiem, że wyzyskiwacze chałupników brzezińskich składali do urzędu skarbowego fałszywe zeznania do wymiaru podatków.

Nie znamy jeszcze dokładnie wszystkich okoliczności sporu skarbu Państwa z braćmi Hoffenberg, ale faktem jest, że starania Urzędu Skarbowego o ściągnięcie należności z utuczonych potem chałupników brzezińskich — wyzyskiwaczy, spełzły na niczem, wczoraj bowiem Najwyższy Trybunał Administracyjny sprawę przeciw braciom Hoffenberg... umorzył, nie zaspakajając pretensyj Urzędu Skarbowego.

Nowy monopol — pieczęcie

„Zielony Sztandar" pisze:

W związku z wprowadzeniem gmin zbiorowych na terenie całej Polski muszą urzędy gminne zaopatrzyć się w nowe pieczęcie urzędowe. Wedle nakazu władz pieczęcie te muszą być zamawiane w mennicy państwowej w Warszawie po 24 zł. za sztukę (!) — [illegible] pieczęcie po 8 zł., a więc 3 razy taniej. Za 18 zł. mogłaby być pieczęć gminna ze srebra! Dlaczego mennica państwowa jest 3 razy droższa i dlaczego gminom każe się zamawiać pieczęcie akuratnie tam — trudno zrozumieć. Chyba chodzi o to, żeby i przy tej sposobności był opłacony haracz n[illegible]rokrację.

Rewelacja „L'Humanité"

o pochodzeniu gen. Weyganda

Generał Weygand jest prezesem honorowym nacjonalistycznej organizacji faszystowskiej „Ognistego Krzyża", której „wódz", pułkownik de La Rocque niedawno oświadczył, że nie robi kroku bez naradzania się z byłym głównodowodzącym armji francuskiej.

Komunistyczna „L'Humanité" z dn. 5 b. m. przytacza szereg dokumentów, w których dowodzi, że gen. Weygand jest naturalnym synem króla belgijskiego Leopolda II-go i hrabiny de Nimal. Dziennik komunistyczny udowadnia, że w żyłach tego nacjonalisty francuskiego pły[illegible]

Według relacji tego dziennika gen Weygand urodził się w Brukseli 21 stycznia 1867 roku i zapisany został do ksiąg ludności tylko z i[illegible] Maksym, lecz bez nazwiska, jako dziecko nieznanych rodziców.

Deklarację podpisał dr. Ludwik Laussedat, akuszer.

W szkole w St. Cyr Weygand zapisany był pod nazwiskiem obe[illegible] [illegible]naczeniem w nawiasie „M. de Nimal", został on bowiem adoptowany przez buchaltera Franciszka Józefa Weyganda, zamieszkałego w Marsylji, do tego czasu jednak [illegible]wany był wyłącznie pod nazwiskiem Maxime de Nimal.

„L'Humanité" przytacza jeszcze kilka dokumentów, dowodzących, że gen. Weygand jest Belgiem, który kształcił się we Francji, i że jest naturalnym synem króla Leopolda II-go.

Dowodzi to wysokiego pochodzenia Weyganda, ale w żadnym razie — francuskiego.

Siano i słoma — wolne

od podatku obrotowego

Minist. Skarbu wyjaśniło, że siano i słoma należą do ziemiopłodów w rozumieniu ustawy o państwowym podatku przemysłowym : wskutek tego tranzakcje giełdowe sianem i słomą korzystają z uwolnienia od podatku przemysłowego od obrotu.

Proboszcz śląski

w obozie koncentracyjnym

[illegible]

Z niemieckiej części Śląska nadeszła wiadomość o aresztowaniu przez tajną policję hitlerowską księdza proboszcza Woyskiego [illegible] aresztowania księdza było [illegible] kazanie, w którem skarcił wybryki antykatolickie i antychrześcijańskie pewnego odłamu młodzieży hitlerowskiej

Jak słychać, wywiozła tajna policja aresztowanego księdza do obozu koncentracyjnego. Aresztowany ksiądz cieszył się wielką popularnością zarówno wśród ludności katolickiej, jak i ewangelickiej

Na Zlot do Brwinowa

Brwinów jest jednem z najpiękniejszych osiedli pod Warszawą. Jest to piękne letnisko, którego przedłużeniem jest Podkowa Leśna.

W tej niewielkiej miejscowości, obfitującej w zieleń i słońce, jest liczna klasa robotnicza, zorganizowana w socjalistycznych organizacjach.

Dzielni towarzysze brwinowscy krzątają się, by Zlot Organizacji Młodzieży T. U. R. okręgu warszawskiego, mający odbyć się w niedzielę, 18 b. m., wypadł jak najlepiej. Towarzysze, udający się na Zlot, winni do dnia 14 b. m. wnieść opłatę złotową, która wynosi (wraz z posiłkiem) 50 gr., oraz na koszt przejazdu z Warszawy i spowrotem 1 zł. 60 gr. Wpłatę przyjmuje Sekretarjat Egzekutywy, Warecka 7. Tamże winny być nadsyłane zgłoszenia organizacyj prowincjonalnych.

Przegląd prasy

JESZCZE O ZDRADZIE 15 LUDOWCÓW

Największym może potępieniem 15 byłych działaczy ludowych, którzy dokonali dywersji jest fakt, że młodzież chłopska, zorganizowana w „Wiciach" potępiła ostro ich stanowisko.

Ta młodzież była dotąd raczej pod wpływami dawnej grupy „Wyzwolenia". Na nią też liczyli rozłamowcy. Tymczasem młodzież nie drgnęła, nie zdradziła sztandarów walki o prawa ludu, potępiła karjerowiczostwo i oportunizm dawnych swoich „wychowawców".

Podobnie przed laty zachowała się młodzież socjalistyczna z O.M. T.U.R. Gdy p. Jaworowski dokonywał rozłamu w P.P.S. i chciał pociągnąć za sobą młodzież nic nie wskórał. Ani jeden młody turowiec nie poszedł do obozu zdrady.

Młodzież odnosi się serjo do głoszonych ideałów i jej idealizm oraz bezinteresowność nie pozwalają jej zmieniać przekonań, jak rękawiczki.

„Goniec" stwierdza właśnie ten fakt, że „secesjoniści" to przeważnie ludzie starzy, zmęczeni życiem i walką, przyzwyczajeni do wygodnego życia. Liczyli oni na swą młodzież lecz srogo się zawiedli.

> Sędziwy p. Malinowski, co przewodniczył na kongresie, który po trzech tygodniach sam potępił — odkrył mimochodem karty, żaląc się, że kongres stanowiła przedewszystkiem młodzież. Otóż tu leży sedno rzeczy. Secesjoniści stanowią typy zawodowych polityków, których ordynacja p. Sławka potępiała i chciała wyprzeć z życia publicznego. A teraz znów wejdą oni do parlamentu. Natomiast młodzieży nie posiadają za sobą. Wśród młodzieży wiejskiej dominuje dzisiaj prąd radykalny, podczas gdy „Wyzwolenie", dawniej najradykalniejsze wśród grup chłopskich, dzisiaj reprezentuje typowo życiowy oportunizm, daleki od pierwiastków ideowych.

ZAGUBIONY ZŁOTY RÓG...

I p. Regnis w „Naszym Przeglądzie" nie uważa, aby szanse 15-stu dywersantów były duże i z przekąsem mówi o taktyce, jaką stosowali nawróceni na wybory amatorzy mandatów.

> 14 lipca ulękli się postawy groźnej chłopów, delegatów z kraju, 8 merpnia ujrzeli przed sobą obraz inny, opowiadali na prawo i nalewo o odmiennych nastrojach chłopskich. Zdecydowali się na akcję, która w okresie ciężkiego kryzysu na wsi może się spotkać z różnemi refleksjami. Nikt nie wie, czy otrzymają stan posiadania na wsi, czy też pozostaną jedynie klubem parlamentarnym i uratują raczej swoje dwa pokoje wraz z blaszką w gmachu sejmu?

Nie potrzebuje p. Regnis zaopatrywać swych wątpliwości znakiem zapytania. Może je rozstrzygnąć pozytywnie. Oczywistą jest rzeczą, że rozłamowcy pozbawili się wszelkiego wpływu na wieś. Znak zapytania rzeczywiście trzeba postawić tylko przy pytaniu, czy „piętnastka" zdoła dobić się do Sejmu, czy pozostanie klubem z dwoma pokojami i blaszką? Jest to więcej niż wątpliwe.

[illegible]

Michał Róg został zdobyty i idzie do wyborów, czy nie zostanie jednak zgubiony złoty róg dla ruchu ludowego?

Ruch ludowy niewątpliwie bez większego bólu i strat przejdzie do porządku dziennego nad zdradą kilkunastu przywódców. Zagubienie „złotego rogu" przez p. Róga i jego towarzyszy — nie oznacza w najmniejszym stopniu, że wolnościowy ruch chłopski rezygnuje ze swych aspiracyj, że zagubiony został złoty róg ruchu ludowego.

„ŚWINIE IDĄ W GÓRĘ"

Poniedziałkowy „Goniec" pisze, że jednym z powodów, który miał wpłynąć na decyzję rozłamowców, jest nowy kurs gospodarczy min. Poniatowskiego, który chce przestawić rolnictwo z toru żytniego na hodowlany. Rząd subsydjuje obecnie wywóz produktów hodowlanych, a zmniejsza subwencje na wywóz żyta, co ma podnieść dochodowość mniejszych gospodarstw. W związku z tym „Goniec" pisze:

> Wogóle świń w polityce polskiej nie można lekceważyć. Odegrały już one nieraz wybitną rolę. Między innemi o cenę świń potknął się [illegible] piastowców podniesienia cen żywca. Niezawodnie i obecna cena świń odegrała poważną rolę w kombinacjach politycznych „Wyzwolenia". Na usprawiedliwienie swego kroku będą oni mogli chłopom powiedzieć:
>
> — świnie idą w górę.

SJONIŚCI BOJKOTUJĄ WYBORY

Pisaliśmy na tem miejscu, że sjoniści w Kongresówce bojkotują wybory. Wywołało to nieco złośliwe uwagi bundowskiej „Myśli socjalistycznej", która twierdziła, że jesteśmy źle poinformowani, że sjoniści idą do wyborów. Tymczasem i tym razem my mamy rację. Pozwalamy sobie zacytować uchwałę plenum Centralnego Komitetu Organizacji Sjonistyczne, która brzmi:

> [illegible]ważywszy, że nowa konstytucja, [illegible] zasadę proporcjonalności wyborów uszczupla liczebność żydowskiej reprezentacji parlamentarnej do minimum, nie pozostającego w żadnym stosunku do odsetka ludności żydowskiej w państwie; że nowa ordynacja wyborcza wprowadziła system nominowania kandydatów przez t. zw. kolegja, ograniczając tem samem wydatnie prawo ogółu obywateli do swobodnego wybierania kandydata, że wreszcie skład tych kolegjów nie odzwierciadlających faktycznego układu sił w społeczeństwie wogóle, a w społeczeństwie żydowskiem w szczególności, uniemożliwia wystawienie kandydatów reprezentujących niezależną narodową myśl polityczną żydowstwa polskiego — C. K. Organizacji Sjonistycznej w Polsce nie widzi ani potrzeby, ani możności brania udziału w nadchodzącej akcji wyborczej.

S-ek.

Konserwatyści angielscy

nie śpieszą się z wyborami

Prasa londyńska omawia z ożywieniem sprawę przyszłych wyborów powszechnych. Jak wiado mo, dotychczas przeważał pogląd że obecna Izba Gmin zostanie nie bawem rozwiązana-, iż wybory odbędą się w listopadzie. Obecnie jednak w dobrze poinformowanych kołach konserwatywnych twierdzą, że premjer Baldin po od byciu szeregu narad politycznych postanowił odwołać się do wyborców dopiero w przyszłym roku.— W tych warunkach najwcześniejszym terminem wyborów może być styczeń 1936 r. Główną przyczyną odroczenia wyborów jest konieczność uchwalenia na jesieni ustawy reorganizującej pomoc dla bezrobotnych.

Pozatem termin listopadowy został uznany za nieodpowiedni, ponieważ mógłby ujemnie wpłynąć na ruch świąteczny, który przybiera w Anglji wielkie rozmiary przed świętami Bożego Narodzenia. Jak wiadomo kadencja obecnego parlamentu kończy się dopiero w październiku 1936 r.

Przed wyborami nastąpią poważne przesunięcia w kierownictwie Partji Konserwatywnej. (PAT.).

Włochy są już na drodze inflacji

Bilans Banku Włoch z dnia 31 lipca r. b. wykazuje następujące zmiany ważniejszych pozycyj w porównaniu z poprzednem sprawozdaniem (w milj. lirów): Zapas złota spadł z 5.523,7 do 5.257,6; zapas walut zaliczonych do pokrycia spadł z 361,4 do 355,4; kredyty zastawowe wzrosły z 1.564,5 do 1.918,7; obieg banknotów wzrósł z 13.266,5 do 13.856,2

Tak więc odpływ dewiz na pokrycie szeregu należności zagranicznych został już w omawianym bilansie ujawniony. Wyniósł on około 270 milj. lirów. Dalsze bilanse powinny wykazać dalszy odpływ dewiz, zważywszy na oświadczenie ministra Finansów, iż należności wobec zagranicy, które mają być tą drogą uregulowane, wynoszą około 500 milj. lirów.

Obok spadku zapasu pokrycia, na uwagę zasługuje poważny wzrost obiegu. Wzrost ten nie da się wytłumaczyć wyłącznie końcem miesiąca; pochodzi on w dużej mierze z wzmożonych wydatków na cele zbrojenia, które w inny sposób nie mogą być pokryte, a zatem Włochy wstąpiły na drogę inflacji.

Opieka nad najbiedniejszymi

jest bardzo niedostateczna

Na półkolonji „Osiedle" (Komitet Opieki nad najbiedniejszymi mieszkańcami Warszawy i podmiejskich okolic. Marszałkowska 153) onegdaj popołudniu wychowowca Zieliński zebrał 26-ciu chłopców starszych i udał się z nimi do kąpieli w Wiśle, w Żeraniu. Prawdopodobnie miejsce było nieodpowiednie do kąpieli, gdyż wszyscy niemal zaczęli tonąć. Na szczęście na alarm tonących pośpieszyła łódką znajdujący się w pobliżu: Tadeusz i Józef bracia Jaroszewscy, liczący 14 i 15 lat (Pomorska 16). Chłopcy rzucili się na ratunek i w krótkim czasie zdołali wyratować 25-ciu tonących.

Gdy przyszło do obliczenia, okazało się, iż brak 13-letniego Stefana Wojdaka, syna krawca (Annopol, budynek 23), ucznia V-go oddziału miejskiej szkoły powszechnej. Zwłok pomimo poszukiwań— nie odnaleziono.

Co interesuje kobiety angielskie

Najliczniejszą organizacją kobiet Anglji jest „Liga Kooperatystek", która zrzesza obecnie 78 tys. kobiet w 1615 kołach (w ostatnim roku przybyło 93 nowe koła). Liga obok propagandy spółdzielczości spożywców zajmuje się pracą oświatowo - społeczną i gospodarczą.

Ciekawe jest zestawienie tematów, które najczęściej były poruszane i dyskutowane na zgromadzeniach Ligi: na pierwszem miejscu stoi zagadnienie czasu pracy kwestja „Czy kobieta zamężna powinna pracować", następnie sprawa bezpłatnego dostarczania mleka dla dziatwy szkolnej, wreszcie rola kobiety w ruchu międzynarodowym

Odkopanie starożytnego miasta

W ostatnich dniach zakończone zostały nowe prace wykopaliskowe w Tel - Al - Niewah pod Ataret, na szlaku Jerozolima - Nablus, prowadzone celem odkopania ruin starożytnej Micpy. Prace archeologiczne w tej okolicy rozpoczęte zostały przed 9 laty, w r. 1926 i prowadzone były w pięciu okresach.

W pierwszym okresie wykopalisk odkryto pieczęć z napisem: „Pieczęć Azanjasza (Aznjahu), sługi królewskiego". W tym samym okresie odkopano dawne mury miejskie ,nadzwyczaj dobrze zachowane.

W ostatnim okresie wykopalisk wyłoniło się samo miasto, zbudowane w erze Królestwa Izraelskiego. [illegible] zrestaurowanie całego planu miasta w epoce Królów aż po zburzenie Pierwszej Świątyni. Znalezione zostały cenne zabytki architektoniczne, odtwarzające budowę ciasnych uliczek starożytnego miasta i architekturę jego ówczesnych domów. Odkopano na wysokość kilku metrów mury licznych budowli i domów mieszkalnych. Znaleziono też studnie i magazyny zbożowe. Wśród najciekawszych wykopalisk wymienić należy szereg warsztatów rzemieślniczych, w tej liczbie [illegible]ię odzieży ze wszystkiemi używanemi do pracy przyrządami.

Pośród innych wielce charakterystycznych zabytków wymienić też należy szereg wag, na których wyrzeźbione były w języku hebrajskim napisy, oraz tabliczki gliniane z napisem „Jehad" (Jehud), co oznaczać miało — według opinji archeologów — nazwę lub określenie Palestyny w epoce panowania Persów. Na innych znów tabliczkach odcyfrowano napis „Macah", którego znaczenia dotąd nie wyjaśniono. Ten sam napis znaleziono na tabliczkach, odkopanych w satrożytnem Jerycho. Napisy te wykonane są pismem, którego używano w Palestynie w okresie przejściowym między pismem starohebrajskiem a aramejskiem.

Poza powyższemi wykopaliskami znaleziono w Micpie mnóstwo naczyń glinianych, monet, drobnych przedmiotów codziennego użytku i t. p. oraz cały szereg posągów bogini Astarte.

Wykopaliska te rzucają [illegible] światło na okres Królów w dziejach żydowskich. Prace wykopaliskowe w Tel - Al - Niewah prowadzone były przez amerykańską ekspedycję archeologiczną. Większość wykopalisk pozostanie w muzeach palestyńskich, a tylko [illegible] ich część wywieziona zostanie [illegible]

Telegraf—telefon—radjo

Świat w zdarzeniach

KONFISKATA WE FRANCJI.

W Paryżu wytoczono proces czasopismu „La Revolution" za wydanie specjalnego numeru, w którym znajduje się wezwanie wojska do nieposłuszeństwa. Numer został skonfiskowany.

„Z CIEKAWOŚCI".

Havas donosi, że w Longwy aresztowany został niemiec Jakób Schmidt, który dokonywał zdjęć fotograficznych w strefie ufortyfikowanej. Aresztowany tłomaczy się, że dokonywał zdjęć z ciekawości. (PAT.).

POD DYKTANDO JAPONJI!

Stosując się do żądania konsula generalnego Japonji w Szanghaju władze chińskie zabroniły sprzedaży sierpniowego numeru miesięcznika amerykańskiego „Vanity Fair", który zamieścił karykaturę cesarza Japonji. (PAT.).

NAPAŚĆ ROJALISTÓW GRECKICH NA DZIENNIK VENIZELISTÓW.

W Atenach grupa trzydziestu rojalistów napadła na biura redakcji dziennika venizelistów „Helta". Dwóch współpracowników pisma poraniono. Wewnętrzne urządzenie redakcji zniszczono. Napaść miała być wyrazem protestu przeciwko nieprzejednanemu stanowisku venizelistów wobec ruchu monarchistycznego. Aresztowano jednego z napastników. Pisma demokratyczne są chronione przez wzmocnione posterunki policyjne.

PRZYGOTOWYWANIE OSADNIKÓW WOJSKOWYCH.

Żołnierze niemieckiej wojskowej szkoły zawodowej w Königsteinie obok Drezna, którzy kończą w tym roku służbę i mają osiąść na roli, odbyli wycieczkę na Śląsk, mającą na celu praktyczne zapoznanie się z różnicą gospodarki na starych gospodarstwach osadniczych a na nowych osiedlach wprowadzonych przez hitlerowców.

UPRAWA ROLI SAMOLOTAMI.

Sowiecki Instytut dla sprawy lotnictwa rozpoczął niedawno wstępne prace umożliwiające dokonywanie zasiewów za pomocą samolotów. W ten sposób obsiana 1.000 ha. owsem, pszenicą i trawami.

LINJA KOLEJOWA.

Z Bagdadu donoszą, iż zawarty został układ między rządem syryjskim a iraskim w sprawie przedłużenia linji kolejowej z Nisibin do Mosulu. W ten sposób nastąpi bezpośrednie połączenie kolejowe między Basrą, Bagdadem a Stam[illegible]

SZAŁ ZAZDROŚCI.

W miejscowości Shutford w hrabstwie Oxfordshire, w szale zazdrości miejscowy obywatel wystrzałami strzelby ranił śmiertelnie żonę swoją swoją, jej siostrę oraz towarzyszącą im osobę, poczem popełnił samobójstwo.

WYRATOWANY.

W pobliżu Bostonu samolot,— stróżujący wybrzeże, w odległości 250 klm. od brzegu, wyłowił z morza człowieka, który w chwili nagłego ataku szału wyskoczył z łodzi rybackiej i od kilku godzin walczył z falami.

STRASZNY WYPADEK SAMOCHODOWY.

W okolicach Pragi autobus wpadł na oddział maszerujących sokołów i legjonistów, którzy brali udział w uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej. Cztery osoby zostały zabite na miejscu. Kilka jest rannych. Szofera aresztowano.

Zgon b. proletarjatczyka

Dnia 4-go b. m. zmarł zasłużony dla ruchu Socjalistycznego i Niepodległościowego tow. **Witold Szaniawski.**

Zmarły od 1902 r. pracował w szeregach Partji Proletarjat.

Został wydalony ze szkół za nieprawomyślność polityczną i zmuszony był wyjechać do Zurychu, gdzie ukończył politechnikę. Jako inżynier, po powrocie do kraju nadal pracował w szeregach partji. Był kilkakrotnie aresztowany i siedział przez dłuższy okres w więzieniach, aż w końcu został wysłany na Syberję.

Cześć Ci Drogi Towarzyszu! Twoja praca dla wyzwolenia społecznego nie poszła na marne.

Słow. b. Więźniów Politycznych.

Wiadomości Sportowe

Opinja sportowa

domaga się przerwania rozgrywek ligowych

[illegible] dę rozgrywek o mistrzostwo Ligi, a już zewsząd podnoszą się głosy przeciwko obecnemu systemowi rozgrywek tak zwanej extra klasy. Pogon lwowska, której bynajmniej nie grozi spadek do klasy A. zapowiada zgłoszenie na walne zgromadzenie Ligi wniosku o przerwanie rozgrywek ligowych na przeciąg trzech lat. Wnioskodawcy wychodzą z założenia, że mistrzostwa Ligi absolutnie nie przyczyniają się do podniesienia poziomu piłki nożnej. Kluby ligowe w obawie, że mogą stracić punkty mistrzowskie, nie chcą wstawiać młodych graczy, a z braku terminów niema mowy o sprowadzaniu zespołów zagranicznych. Wniosek Pogoni mają poprzeć podobno Warszawianka i Legja warszawska, oraz inne kluby. Niewątpliwie Cracovia i Polonja, jako zagraniczne. Ciekawe, że również trener PZPN p. Spojda wypowiedział się za zawieszeniem rozgrywek ligowych, twierdząc, że one nie przyczyniają się w żadnej mierze do podniesienia poziomu. Uważa on, iż tylko spotkania z zagranicznemi zespołami mogą się przyczynić do poprawy poziomu. [illegible] chwi[illegible] Ligi, [illegible]waliśmy [illegible] wencji musi ona doprowadzić do tego stanu piłkarstwa, w jakiem obecnie ono się znajduje. Nie chcemy dowodzić teraz, jaką demoralizację wprowadziła ona do sportu piłkarskiego, że siłą rzeczy musiała ona przynieść z sobą zawodowstwo, pragniemy tylko podkreślić fakt obniżenia się [illegible] piłkarstwa [illegible] przyjrzeć się meczowi ligowemu, aby się przekonać, że jest [illegible] wszystkiem, tylko nie pokazem [illegible]nego, przeciętnego footbalu. [illegible] ostrej i brutalnej gry padają [illegible] gracze, walka toczy się na śmierć i życie, a wygrywają zespoły nie objektywnie lepsze, ale pod względem fizycznym sprawniejsze.. Te, które potrafią lepiej „kosić" i które rozporządzają większą dozą szczęścia... Czy jest do pomyślenia, aby [illegible] miejscu w tabeli ligowej, uzyskała nietylko świetny wynik z mistrzem Węgier, ale grą swą zaimponowała gościom zagranicznym? Cracovia mogła pokonać Ujpesti, była absolutnie nie gorsza od niego, a równocześnie nie potrafi wygrać meczu ligowego z drużyną znacznie od siebie słabszą. Zaś drużyna z extra klasy, która bije Cracovię, przegrywa z drużyną zagraniczną, znacznie słabszą od takiego mistrza Węgier. Na tym przykładzie najlepiej uwydatnia się bezwartościowość rozgrywek ligowych i ich destrukcyjny wpływ na poziom piłkarstwa. Tylko zaślepieńcy albo ludzie żerujący na istnieniu tak [illegible] twierdzić, że rozgrywki ligowe przyczyniają się do podniesienia poziomu gry. Cracovii grozi spadek do A-klasy, a taka Warszawianka, może się utrzymać w Lidze. Nie umniejszając niczego drużynom tym, złożonym zresztą graczy „zapożyczonymi" z innych klubów, mamy wrażenie, że jednak Cracovia w spotkaniach z zagranicą potrafi odegrać poważniejszą rolę. A, to musi być [illegible] piłkarskiej, niż rozgrywki ligowe, które [illegible] wszystkich [illegible] „młócek ligowych".

Już coraz mniej jest tych fanatyków klubowych, dla których mecz ligowy przedstawia pieprzyk zainteresowania. Ludzie pragną zobaczyć coś więcej, niż widok beznadziejnego zmagania się o zdobycie punktu, ratującego dany klub od spadku. Widzieliśmy zadowolone miny i słowa uznania dla gry miejscowej drużyny, po meczu Cracovia — Ujpesti.

Toteż należy się cieszyć, że obecnie coraz głośniejsze stają się wołania o zawieszenie rozgrywek ligowych. Dla nas stanowi to zadośćuczynienia, gdyż nie jeden raz o faktach tych pisaliśmy na tych łamach.

M. STATTER

Piłka nożna

HAKOAH WIEDEŃSKI POKONAŁ REPR. ROB. WARSZAWY 6-0 (1:0). Rozegrany na boisku Skry wobec 600 widzów mecz piłkarski międzynarodowy pomiędzy wiedeńskim Hakoahem a robotniczą reprezentacją Warszawy zakończył się zwycięstwem Hakoahu 6:0 (1:0). Do przerwy reprezentacja grała bardzo ładnie i utrzymała grę otwartą. Po przerwie zaznaczyła się już znaczna [illegible]aga wiedeńczyków .

Pływanie

[illegible] wo Polski warszawski AZS, pokonał Hakoah z Bielska 6·0 (8:0) zdobywając wicemistrzostwo Polski w [illegible] wodnej.

Nowe książki

Zygmunt Freud. Wstęp do psychoanalizy. Warszawa, J. Przeworski, 1935; str. 580. Przekład Dr. S. Kempnerówny i Dr. W. Zaniewickiego. Pod redakcją Dr. G. Bychowskiego, Doc. U. W.

Do pokaźnej już listy zasług wydawniczych firmy J. Przeworskiego, przybywa nowa i pierwszorzędna pozycja — a jest nią wydanie w języku polskim „Wstępu do psychoanalizy" — Freuda. Prawda, dzieło to nie jest najnowszą pracą wielkiego lekarza i uczonego; powstało ono z cyklu wykładów, wygłoszonych jeszcze w latach 1915—17, a od tego czasu wiedza psychoanalityczna poczyniła duże postępy, niejeden zaś z poglądów Freuda uległ korektywie czy rozwinięciu. Wszak sam autor „Wstępu", z właściwą znakomitym umysłom skromnością, poczynając w zakończeniu ostatniej prelekcji, że „pragnął zdać sprawę z rzeczy nieskończonej, znajdującej się w trakcie rozwoju" — i to już określa w pewnym stopniu charakter psychoanalizy nie jako dogmatu, lecz raczej — jako płodnej i twórczej metody naukowej, która głęboką treścią swych przesłanek i rozległym zasięgiem skuteczności działania ogarnia coraz bardziej liczne i różnorodne dziedziny po-

Mimo, że upłynęło już lat czterdzieści od chwili ogłoszenia przez Freuda pierwszych swych prac i badań psychoanalitycznych, mimo, że na zachodzie Europy i w Ameryce Północnej psychoanaliza zyskuje sobie coraz nowe zastępy zwolenników i z obrębu terapji medycznej wkracza zwycięsko w odległe od niej sfery pedagogiki, literatury, etnologji, religjoznawstwa, kryminologji i t. d., — polska literatura psychoanalityczna, jak dotychczas, jest niezmiernie uboga, prac tłumaczonych prawie, że niema, zaś drobne oryginalne szkice i streszczenia dadzą się policzyć na palcach. Temu zapewne przypisać należy, że znajomość teorji i praktyki psychoanalitycznej jest w Polsce — pomijając kilku (taki) pracujących zawodowo na tem polu lekarzy — jest niezmiernie nikła,— a skutkiem powszechnej niemal w tej dziedzinie ignorancji, są dość często spotykane albo naiwne i bezkrytyczne zachwyty psychoanalitycznych snobów, albo też niemniej naiwne i bezsensowne drwiny ze strony źle zorjentowanych — choć inteligentnych nieraz — „wrogów" freudyzmu.

Dla laików, którzy psychoanalizę znali dotychczas tylko „ze słyszenia", cierpliwe i uważne przestudjowanie „Wstępu" stanie się pod niejednym względem wielce pożyteczne i kształcąca—rewelacją. Z tego źródłowego i w całości najzupełniej do dziś aktualnego dzieła dowiedzieć się bowiem można nietylko tego, co stanowi istotę założeń i fundament teorji psychoanalitycznej, — ale i poznać zarazem głęboki, rewolucyjny sens odkryć Freuda, które wywołały formalny przewrót w dotychczasowej wiedzy psychologicznej. Przewrót ten dotyczył zarówno zakresu badań psychologicznych, jak ich metody. Ustalając, że „rozsądek (czyli świadomość)" jest tylko częścią życia psychicznego, i odkrywając w pojęciu „nieświadomego" nowe, niezbadane dotychczas światy jaźni ludzkiej: Freud stał się twórcą psychologji głębinowej, której przedmiotem badań są przedewszystkiem indywidua, a nie typy, celem zaś jest dynamiczne ujęcie przebiegu zjawisk psychicznych, a nie ich opis i klasyfikacja, jak to było dotychczas. Nie mniej ważną zdobyczą Freuda jest wykazanie roli prawa filogenetycznego (szczepowego) w rozwoju psychicznym człowieka, z czego wynika konieczność zbliżenia psychologji do innych dyscyplin naukowych, mających za przedmiot historję i prehistorję rodzaju ludzkiego.

„Wstęp do psychoanalizy" składa się z trzech części: Pierwsza to opis i wyjaśnienie sensu t. zw. czynności pomyłkowych, z któremi każdy z nas w życiu własnem i otoczeniu codziennie się spotyka. Część druga traktuje o marzeniach sennych, bada ich mechanizm, cel i znaczenie. Zrozumienie istoty „czynności pomyłkowych" jest nicią Arjadny, która poprzez labirynt psychoanalitycznej interpretacji marzeń sennych prowadzi nas do nauki ogólnej o nerwicach, będącej jakoby szczytowem wiązaniem teorji psychoanalitycznej. Znaczenie objawów nerwicowych i drogi ich powstawania, etjologja symptomatycznego dla chorób neurotycznych, lęku i analityczne metody leczenia tego rodzaju zaburzeń — to są najbardziej podstawowe rozdziały „Nauki ogólnej, o nerwicach", która z tych „tajemniczych" poprzednio schorzeń zdziera zasłonę zagadkowości i właściwy sens ich stawia w pełnem, jaskrawem może dla niektórych świetle.

W swych znakomitych prelekcjach, świadczących niemal każdem zdaniem o wysokiej i wszechstronnej kulturze umysłowej autora, rozprawia się Freud m. in., w sposób niezwykle uprzejmy lecz niebezpieczny, z różnymi przeciwnikami psychoanalizy, zbijając mniej lub więcej poważne ich zarzuty. Ocena sposobu i rezultatów tych polemik należy do czytelnika. Jako sprawozdawca — zwrócę tu pokrótce uwagę tylko na dwa momenty: Dla tych, którzy obarczają psychoanalizę grzechem abstrakcyjności i spekulatywności, którzy czynią z niej jakiś dziwoląg pseudo - naukowy, wyrosły z pracy Freuda z palca w chwili rozmyślań, pośrednią, ale skuteczną odpowiedzią na ten argument będzie sama treść „Wstępu", wskazująca jak na dłoni, że psychoanaliza nie jest jakimś samorzutnym wyskokiem myślowym lecz skonstruowana została wysił[illegible] genjalności z elementów istniejących w dużej części już [illegible] przednio, a dostarczonych przez lekarzy, filozofów, pedagogów, językoznawców, psychologów etc. Innym, którzy nie dowierzają psychoanalizie z powodu rzekomego zignorowania i spostponowania przez nią cielesnej istoty człowieka, Freud odpowiada bezpośrednio (str. 484): „Gmach na[illegible] psychoanalizie, który stworzyliśmy, jest w rzeczywistości nadbudową, która powinna być kiedyś oparta na fundamencie organicznym; ale tego jeszcze nie potrafi[illegible]" Do tego się jednak powoli zbliżamy — można już dodać dziś.

Sumienna praca tłumaczy wielostronicowego dzieła Freuda, zasługuje na respekt i uznanie. Ze względu na charakter książki, zrozumiale jest dążenie tłumaczy do utrzymania możliwej dosłowności przekładu. Nie powiem jednak, by to dążenie wychodziło zawsze na korzyść jasności i przejrzystości polskiego wydania „Wstępu do psychoanalizy".

Bolesław Dudziński.

Solidarny strajk metalowców w Pruszkowie

(Koresp. własna).

Cały Pruszków [illegible] trwającym od 7 tygodni strajkiem w „Stowarzyszeniu Mechaników" tamtejszych zakładach metalurgi-[illegible].

Wybuchł on jako protest przeciw postępowaniu Dyrekcji, która przez 2 tygodnie przed wybuchem strajku, pertraktowała z delegatami i już uzgodniła warunki płac poszczególnych kategoryj robotniczych, a potem nagle, zmieniając gwałtownie stanowisko — wyrzuciła na bruk 22 robotników.

Na tę prowokację ogół robotników odpowiedział strajkiem. Wtedy dyrekcja „Stowarzyszenia" ogłosiła lokaut.

Dyrekcja tłumaczy się brakiem zamówień i nadmierną ilością godzin nieprodukcyjnych.

Tymczasem — według twierdzenia biura rozdzielczego—warsztaty posiadały gotowy plan robót i rozkład godzin pracy aż do grudnia. Niektóre działy produkcji, aby nadążyć na czas, musiały odrabiać „polajerant". A zatem — robota była.

Co się zaś tyczy drugiego argumentu, to nadmierna ilość godzin nieprodukcyjnych, obciążająca koszty kalkulacji — nie powstawała z winy robotników, ale z przyczyn od nich niezależnych.

Stosunek między 90 pracownikami biurowymi a 206 robotnikami i praktykantami mówi sam za siebie. Prócz tego — maszyny wykonane wcześniej na magazyn, obecnie muszą być przerobione, a koszt przeróbki idzie na godziny nieprodukcyjne. Poza tem szwankuje organizacja produkcji: maszyny po wykończeniu wykazują braki, które, mimo ujawnienia w jednej serji — nie są usuwane w następnych serjach. Braki te są bądź wynikiem złych materjałów bądź wad konstrukcji. Wszystkie te poprawki idą na karb „godzin nieprodukcyjnych".

Tłumaczy się, że wytwórnia jest deficytowa, a tymczasem — kosztem 30,000 zł. sprawia się luksusowe urządzenie biura, a dalej — trawniki, inspekty, do których pielęgnowania trzyma się specjalnego robotnika.

Estetyka, dbałość o wygląd fabryki i biura — to rzecz bardzo chwalebna, byleby jednak nie odbywało się to kosztem robotników.

Obecnie dyrekcja ogłasza że poszukuje robotników. Przyjmowanie to idzie jednak bardzo opornie — albowiem, mimo panującej nędzy, robotnicy nie chcą się godzić na rolę łamistrajków. W ciągu kilku dni chciała dyrekcja uruchomić warsztaty przy pomocy łamistrajków sprowadzonych w Warszawy, a nawet aż z Górnego Śląska Większa część robotników dopiero na miejscu dowiaduje się, że chce się ich użyć do roli łamistrajków, gdyż dyrekcja przyjmowanie tłumaczy du-[illegible] zamówie[illegible]

Ogół robotniczy stoi twardo na swem stanowisku, domagając się cofnięcia redukcji.

W sobotę odbyła się w tej sprawie konferencja w Inspektoracie Pracy w Warszawie, która jednak do rezultatu nie doprowadziła.

* *

Metalowcy, omijajcie Pruszkowskie Stowarzyszenie Mechaników. gdyż trwa tam strajk.

Krzywda najbiedniejszych

W Warszawie, jak zresztą i w innych miejscowościach, mnoży się ilość eksmisyj. Jednocześnie zwiększa się liczba biedaków, znajdujących się w beznadziejnej sytuacji, nad którymi zawisła groza utraty dachu nad głową.

Otóż owi biedacy, którzy po wyroku I-ej instancji chcą apelować lub wstrzymać eksmisję, jako bezrobotni, muszą składać podania do Sądu o wstrzymanie wyroku, podanie takie zasadniczo podlega opłacie 3 — 7 złotowej, naturalnie w większości wypadków biedota nie ma tych 3 — 7 zł na opłacenie wpisu w Sądzie. Sąd radzi im przedstawić świadectwo ubóstwa i zapewnia ich, że będą zwolnieni od wpisowego.

Dotąd świadectwa ubóstwa wydawały Władze Państwowe, to jest Starostwa Grodzkie, a [illegible] wiad przeprowadzał miejscowy dzielnicowy. Następnie jednak Starostwa zrzekły się wydawania owych świadectw ubóstwa, przekazując to Magistratowi m. st. Warszawy, Wydziałowi Opieki Społecznej, ale i ten Wydział nie chciał podjąć się wydaw[illegible] owych świadectw, wobec czego Magistrat chętnie tę funkcję powierzył Wydziałowi Finansowe-[illegible].

Gdy biedak taki trafi do Wydziału Finansowego, Sekcji III Egzekucyjnej, zostaje poinformowany, iż podanie przedewszystkiem jest źle napisane, że trzeba je uzupełnić według zawieszonego wzoru, który zresztą można nabyć (ostemplowaną małą ćwiartke papieru za 50 groszy u pisarza w sieni magistrackiej), następnie na tej ćwiartce papieru należy nakleić marek magistrackich za 5 zł., a gdy wywiad stwierdzi pewną zamożność(?!), to należy jeszcze dopłacić 5 złotych.

Mimo tych utrudnień codziennie zgłasza się do Magistratu kilkudziesięciu biedaków, którzy, mając nóż na gardle, wyprzedają to, [illegible] jeszcze mają i niosą do Wy-[illegible]ału Finansowego Magistratu, sądząc, że to ich obroni przed gro[illegible] im eksmisją. potem czekać muszą 7 dni, a wiedy już dostaną świadectwo ubóstwa w całej okazałości, które mogą przedstawić [illegible] sądzie, często już po terminie. Tak wygląda inowacja, jaką obdarzono najbiedniejszych w cza-[illegible] coraz bardziej pogłębiającego się kryzysu i coraz większej biedy.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

„Patrjoci" z Tarnowskich Gór

(Koresp. własna).

Arystokracja niemiecka na G. Śląsku znana była ze swego wrogiego stosunku do Polaków. Hakatystyczni magnaci germanizowali Polaków na wyścigi [illegible] Krzywdy, wyrządzone tamtejszej ludności chłopskiej i robotniczej, były ogromne. To też podczas plebiscytu obiecywano, że Polska zabierze się po objęciu Śląska do tej „hakaty". Stało się jednak inaczej. Pruska magnaterja żyje sobie nadal wygodnie z ciężkiej pracy ludu polskiego, ciesząc się opieką „miarodajnych czynników".

Czołobitność polskich „patrjotów" wobec pruskiej [illegible] przybrała [illegible] formy. Oto Bractwo Kurkowe w Tarnowskich Górach urządziło dn. 10-go b. m. strzelanie pamiątkowe ku czci księcia Donnersmarka, zmarłego protektora Bractwa Kurkowego. W bractwie tem wodzirejami są „sanatorzy". Starzy Polacy-Ślązacy pamiętają dokładnie, jakiemi gniazdami hakatystycznemi były zamki i folwarki ks. Donnersmarka. Czy panowie „patrjoci" nie wstydzą się tej czołobitności wobec naczelnych figur pruskiego hakatyzmu?

Wiadomości z całej Polski

SKUTKI ZNACHORSTWA.

W ciągu paru dni zanotować można już drugi wypadek uśmiercenia przez znachorkę. Pisaliśmy o uśmierceniu niejakiego Hübnera z Szamotów. W Zborowie pod Bukiem zmarła wśród strasznych cierpień młoda mężatka, która zachorowała na zapalenie płuc i zamiast udać się do lekarza, wezwała znachorkę.

Znachorka po przyjrzeniu się chorej, oświadczyła, że „zgubiła [illegible]ia miarę".

Chorą niewiastę wyjęto z łóżka i ułożono na ziemi na kamiennej podłodze. [illegible] chorą wykonywała znachorka różne praktyki [illegible] lem „przywrócenia miary", które polegały na mierzeniu nitką od czubka głowy do stóp.

Nieszczęśliwa kobieta wskutek dłuższego leżenia na zimnej, kamiennej posadzce, przeziębiła się śmiertelnie i w kilka dni później [illegible]

STRASZNA ŚMIERĆ ŻOŁNIERZA

Przed paru dniami w Tczewie w pobliżu koszar wojskowych wydarzył się straszny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć strzel[illegible] kompanji administracyjnej 2-[illegible] Batalionu Strzelców 23-letniego ś. p. Adama Korczaka. Podczas zwożenia wozami do koszar pszenicy spłoszyli się nagle konie i pognały w szalonem tempie naprzód. Jadący na wozie Korczak zrzucony został na bruk i dostał się pod koła załadowanego zbożem woza. Odniósł bardzo ciężkie wewnętrzne uszkodzenia cielesne, naskutek których zmarł.

TRAGICZNY WYPADEK.

We wsi pod Częstochową Miedźno wydarzył się tragiczny wypadek.

Mieszkanka tej wsi, Zofja Bardzińska naskutek upadku z huśtawki doznała tak silnego wstrząsu, że natychmiast zaniewidziała i zaniemówiła. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala w Krzepicach.

OSKARŻONY PRZEZ POMYŁKĘ

Pewna mieszkanka Inowrocławia przegrała w „trzy karty" kilkanaście złotych. Oszust aresztowany, wylegitymował się książeczką wojskową na nazwisko robotnika Czesława Wiatrowskiego. Władze sądowe wyznaczyły rozprawę karną i zawezwały Wiatrowskiego jako oskarżonego. — Wyjaśnił on, że skradziono mu książeczkę wojskową. Oszust chodzi bezkarnie.

MORDERSTWO.

We wsi Henryków (pod Pabjanicami) w zagrodzie Jana Krawczyka odbywała się libacja, — w której m. in. brali udział Marjan Koczacki, kolejarz z Koczarnic i Zofja Templowa, mężatka. W pewnej chwili podchmielony Koczacki opuścił mieszkanie. Po wyjściu uczestnicy zabawy zaalarmowani zostali strzałami rewolwerowemi. Wybiegli wszyscy na podwórze i oczom ich przedstawił się straszny widok. Na ziemi w kałuży krwi leżała nieprzytomna Templowa, postrzelona w brzuch. Stan postrzelonej jest beznadziejny. — Policja aresztowała Koczackiego, który oświadczył, że wystrzelił przypadkowo.

ODGRYZŁ ŻONIE NOS.

Franciszek Radzikowski, urzędnik prywatny, dokonał strasznej zem[illegible] liczącej 23 lata swojej żo-[illegible] którą miał wziąć separację. Radzikowska mieszka u swych rodziców w Krakowie. Rano przyszedł po nią mąż by odprowadzić ją do fabryki „Kabel" w Płaszowie, gdzie Radzikowska pracuje jako urzędniczka. Przy pożegna-[illegible] Radzikowski odgryzł żonie [illegible]. Wezwane pogotowie opatrzyło nieszczęśliwą kobietę. Sprawca sadystycznego czynu zbiegł i ukrywa się przed policją.

KATASTROFA AUTOBUSOWA

Pod Wisłą wydarzyła się katastrofa autobusowa. Wskutek pęknięcia przedniego koła przewrócił się autobus firmy Olina z Cieszyna, przyczem 9 osób zostało rannych, z czego jedna ciężko.

W OBAWIE PRZED LICYTACJĄ

[illegible] w Łodzi skazał na rok więz[illegible] 38-letniego Jakóba Wasser[illegible], który w dniu 5 marca r. b. [illegible] jego mieszkaniu zjawił się komornik z licytantami, w obecności komornika porąbał rzeczy, niedopuszczając w ten sposób do licytacji.

SŁUSZNA KARA

Przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie stanęli niejacy Józewski i Andrzejewski pod zarzutem nieudzielenia pomocy tonącemu.

W roku 1934, w czasie regat [illegible]ioślarskich na jeziorze Trockiem, Józewski i Andrzejewski pojechali na łodzi wgłąb jeziora. Przed nimi płynął na kajaku niejaki Sznejderowicz. W pewnym mo-[illegible] kajak się przewrócił i Szn. począł tonąć. Sznejderowicz resztkami sił utrzymywał się na wodzie, wzywając rozpaczliwie pomocy.

Wówczas zbliżyli się do niego obaj oskarżeni Józewski i Andrzejewski, lecz zamiast pośpieszyć mu z pomocą, zaczęli „dowcipko-[illegible]"

Na to nadjechał niejaki Aleksander Mackiewicz i wyratował Sznejderowicza.

Sąd Okręgowy skazał obu na półtora roku każdego z zawieszeniem wykonania kary. Sąd Apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji i skazał Józewskiego i Andrzejewskiego na rok więzienia każdego, bez zawieszenia.

Niebezpieczne i nieżyciowe zarządzenia poczty

Na tablicach urzędów pocztowych pojawiło się ostatnio następujące zarządzenie:

„Podaje się do publicznej wiadomości, że listów oraz kartek pocztowych, pochodzących od różnych osób lub adresowanych do różnych osób, nie wolno wysyłać, jako zbiorową przesyłkę. W razie stwierdzenia nadania takiej przesyłki zbiorowej podlega surowej karze, a nadto płaci odszkodowanie w wysokości 10-krotnej należności pocztowej [illegible] art. 36 ustawy z dnia 3 czerwca 1924 r. o poczcie, telegrafie i [illegible]"

Tu i owdzie ukazały się w p[illegible]sie drobne wzmianki o procesach, wytaczanych na tem tle. Szerokie sfery publiczności nie zorjentowały się jeszcze, jak dalece niebezpieczne jest to niewinne napozór zarządzenie, mające być jednym ze sposobów zwiększenia dochodów poczty i ochrony jej monopolu.

Po pierwsze: poczta odstępuje w tym wypadku od jedynie słusznej zasady handlowej, wedle której opłata zależy od wagi listu; chwyta się środków „policyjnych" zamiast ewentualnym nadużyciom zapobiec przez odpowiednią kalkulację opłat.

Po drugie: jeżeli przepis ten ma być wykonywany, musi istnieć odpowiednia kontrola. Polegać [illegible] listów, które budzą podejrzenie jako „zbiorowe przesyłki". Doprowadziłoby to do unicestwienia tajemnicy listowej. Można sobie wyobrazić, jak bezceremonjalnie odbywałoby się to n. p. w urzędach w[illegible]iskich.

Po trzecie: przepis cytowany jest niejasny, co ułatwić może szykanowanie publiczności. Niewiadomo, czy poczta pragnie zapobiec temu, by w jednej koper[illegible] nie przysyłano całego szeregu [illegible] w mniejszych kopertach pochodzących od różnych osób i adresowanych do różnych osób, w tym sensie, że główny odbiorca zająłby się doręczaniem poszczególnym adresatom, (taki proceder podlega karze na podstawie innego przepisu), czy też idzie wogóle o to, by w jednej kopercie mógł znajdować się tylko jeden list: od pana X do p. Y. Taki przepis byłby zupełnie nieżyciowy. Przedewszystkiem musianoby chyba pociągać do odpowiedzialności wszystkie instytucje, które obok listu głównego przesyłają t. zw. załączniki, będące często korespondencją od osób trzecich. Pozatem stworzonoby cały szereg trudności życiowych. Oto kilka przykładów: 1) X pisze do Y i załącza do listu głównego list polecający, który Y ma wręczyć p. Z. w liście głównym X poucza Y jak ma się posłużyć listem polec[illegible] Przestępstwo? 2) Żona bawi w letnisku A, mąż w uzdrowisku B. Część ważnej korespondencji [illegible]dzinnej przychodzi na adres żony, a część na adres męża. Małżonkowie, komunikując sobie co pewien czas stan zdrowia, wymieniają otrzymaną korespondencję chcąc być poinformowanym [illegible] nie spraw rodzinnych. Do listu żony dopiszą niekiedy na [illegible]dzielnych kartkach dzieci lub krewni czy znajomi. Przestępstwo? 3) Krewny, mieszkający zagranicą, przesyła na adres jednej osoby długo oczekiwane, ważne dla całej rodziny wiadomości. Adresat zaś ten przesyła zainteresowanym członkom rodziny, objaśniając w własnym liście, co dalej czynić należy i t. d.

[illegible]ych kilka przykładów chyba wystarczy, by unaocznić że w cytowanem zarządzeniu coś nie jest w porządku: albo sformułowanie jest wadliwe i daje pole do szykan, albo życiowy sens całego zarządzenia szwankuje.

Czekamy na odpowiednie wyja-[illegible]

HULBERT FOOTNER 34

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

„Mimo wszystko łamiecie reguły", rzekła, usiłując zachować powagę. „Horacy prosił Celię, aby została jego żoną i ona mu to przyrzekła. Nie wolno jej kochać innego mężczyznę, dopóki Horacy jej nie zwolni z danego słowa".

Emil, ociągając się, wypuścił ukochaną z objęć. „To prawda", przyznał, wichrząc w rozterce swoją jasną czuprynę. „Co my teraz zrobimy"?

„Matka wszystko z nim załatwi", pocieszyła go Celia. „W gruncie rzeczy Horacemu wcale na mnie nie zależy".

„Napewno nie", rzekł Emil z oburzeniem. „Po tem, jak w twoich oczach latał najpierw za Adelą, a teraz za M-me Storey".

Pracodawczyni moja uśmiechnęła się.

„Ale to prawdziwy pies, który siedzi na sianie"! — zawołał Emil. „Nigdy cię nie uwolni, jeżeli będzie podejrzewał, że inny mężczyzna ciebie pragnie"!

„W każdym razie nie sądzę, abym była coś winna Horacemu po tem jego całem zachowaniu", zbuntowała się naraz Celia.

„Cokolwiek robi Horacy, wy jednak musicie być w porządku", oświadczyła M-me Storey.

„Ale ja tak kocham Emila"! — zawołała Celia.

Młody człowiek objął ją ramieniem i przyciągnął do siebie. „I ja ciebie kocham", szepnął.

W tej samej chwili usłyszeliśmy pukanie do drzwi i głos Horacego, pytający, czy może wejść. Niebal Co za sytuacja! Nawet Mme Storey zmieniła się na twarzy, chociaż się uśmiechała. Celia z przerażenia bliska była utraty przytomności. Emil nie bał się, ale jego stężała twarz, zwrócona do drzwi, była blada jak papier. Mme Storey wskazała ręką otwarte drzwi swej sypialni i wślizgnęli się tam cichutko. Zamknęłam te drzwi, podczas gdy moja pracodawczyni otwierała tamte. Pozwoliło mi to ukryć twarz przed Horacym, dopóki się nie opanowałam. Twarz Mme Storey nie wyrażała nic.

Horacy wszedł z pokorną miną. Oczy jego spoglądały błagalnie na Mme Storey. „Rosiko, chcę z panią pomówić", rzekł. „Czy nie może pani wysłać Belli z pokoju?"

„Dlaczegóżbym miała to zrobić?" zapytała chło-[illegible]

„Niech pani nie udaje naiwnej", mruknął. „Do cholery jasnej, mężczyzna nie może przecież spowiadać się ze swych uczuć w obecności..." Chciał powiedzieć „służącej", ale zmienił to szybko na „sekretarki".

Mme Storey nie miała nad nim litości. Przekonała się, że aby poskromić bestję i zmusić ją do uległości, należy się z nią obchodzić brutalnie. „Właśnie dlatego chcę, aby została", odparła. „Nie chcę, żeby pan obnażał swoje uczucia", ale żeby pan ruszył trochę mózgownicą i dopomógł nam wydostać się z opresji".

Nie powiedział nic więcej, tylko opadł posępnie na kanapkę, którą przed chwilą opuścili zakochani. Czułam się bardzo niezręcznie. „Niech mi pani pozwoli wyjść", powiedziałam półgłosem.

„Proszę bardzo", rzekła obojętnie. „Możesz iść do sypialni, ale skoro tylko Horacy zacznie na mnie krzyczeć, wróć natychmiast".

„Ach, Rosy!" zaprotestował. „Nie jestem gbu-[illegible]"

„W takim razie doskonale go pan udaje", oświadczyła.

Weszłam do sypialni, zamykając drzwi za sobą. Wyprowadziłam zakochanych na korytarz i usiadłam pod drzwiami salonu. Postanowiłam podsłuchać wszystko, co się da. Przypuszczałam, że moja pracodawczyni życzyłaby sobie tego. Nawiasem mówiąc, słyszałam prawie wszystko, bo Mme Storey nie starała się zniżać głosu, Horacy zaś w podnieceniu wogóle nie był do tego zdolny.

„Czy widziała się pani z tym Farmanem?" zapytał Horacy.

„Jeszcze nie. Przyjdzie tu później".

„Przyjdzie tutaj?" warknął Horacy. „Prosty marynarz!"

„Do niczego nie dojdziemy, jeżeli tak się pan do niego ustosunkuje. Niech pan sobie zapamięta, że to dyplomowany kapitan i stoi wyżej od nas, dopóki znajdujemy się na morzu".

„Czy mogę być przy tem, kiedy on tu przyjdzie?" pytał pokornie już Horacy.

„Nie".

„Dlaczego?"

„Zepsułby pan wszystko. Ten człowiek ma wszelkie powody, aby się czuć pokrzywdzonym i muszę go udobruchać, zanim zetknę was ze sobą".

(D. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Awanse i zwolnienia w magistracie krakowskim

Ostatni numer „Gazety Urzędowej" Zarządu miejskiego zawiera listę awansów i zwolnień wśród urzędników miejskich. Między innemi Kaz. Witkiewicz, dotychczasowy bibljotekarz Muzeum Przemysłowego, mianowany został wicedyrektorem tego Muzeum. Dr. Edw. Łepkowski, kontraktowy kustosz, został kustoszem Muzeum Narodowego. Inż. Jerzy Tokarski, radca m., wicedyrektorem miejskich wodociągów. Soevy Rudolf, radca miejskiej Izby Obrachunkowej, został mianowany naczelnikiem wydziału administracyjno - rachunkowego Elektrowni.

Na liście przeniesionych w stan spoczynku zamieszczono inż. Marjana Lenka, radcę budownictwa, Bolesława Szarka, radcę budownictwa, Stefana Szymkiewicza, radcę administr. i innych. Większość tych awansów i zwolnień nosi datę 1, względnie 30 czerwca b. r.

Jak doszło do tragicznej śmierci Adama Ciompy?

W związku ze śmiertelnym wypadkiem, jakiemu uległ krakowianin Adam Ciompa, donosimy, że według informacyj Ciompa wyszedł w dniu 6 b. m. o godz. 9-ej rano ze schroniska Tery'ego przy Pięciu Stawach Spiskich w kierunku na Łomnicę, t. zw. drogą Jordana. Przy trawersowaniu śniegu niespodziewanie obsunął się wdół i przypuszczalnie zjechał po zboczu śnieżnem kilkaset metrów. Po upadku turysta zdołał jeszcze ujść o własnych siłach — jak wykazują ślady — kilkadziesiąt kroków, poczem upadł.

Dnia 7 sierpnia około godz. 8 rano przechodziła tamtędy grupa turystów czeskich. Jeden z nich, niejaki Welk, zobaczył leżącego człowieka na piargach i pośpieszył mu z pomocą. Zdawało się, że ofiara wypadku daje jeszcze znaki życia, wyczuwało się bowiem słaby oddech. Turyści wezwali natychmiast pomoc ze schroniska przy Zielonym Stawku Kieżmarskim. Ze schroniska wyruszyła pomoc z dzierżawcą tego schroniska Duchoniem. Pomoc jednak okazała się spóźniona, w międzyczasie bowiem turysta wyzionął ducha.

Stwierdzono, że czaszka była rozbita. Na głowie znaleziono trzy rany oraz liczne rany na rękach i nogach. Zwłaszcza ręce były mocno pokaleczone, a rany wykazywały, że Ciompa obsuwając się po lodowcu, usiłował rękami hamować.

Proces b. poborcy

Od roku 1928 do 1934 pracował w I a następnie w III urzędzie skarbowym poborca podatkowy Józef Szymański.

W r. 1934 wykryto przypadkowo nadużycia Szymańskiego, których dopuścił się w kilku wypadkach. Od kilku firm zainkasował on różne sumy za podatki, jednak nie przekazał ich do kasy, a wpłacił tylko po kilka złotych, jako grzywny na fikcyjne nazwiska.

Sąd okręgowy skazał go za to na 2 lata więzienia. Wczoraj odbyła się przeciwko niemu rozprawa apelacyjna. Sąd zmniejszył mu karę do roku więzienia.

Potrącony przez wóz

W piątek o godz. 11.30 przed południem wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Kapucyńską, — gdzie podczas przechodzenia przez jezdnię został potrącony przez wóz konny szeregowiec baonu telegraficznego w Krakowie, Władysław Jastrząb.

Upadł on na bruk i uderzył głową o kamienie tak, że doznał poważnych ran w okolicy skroni. — Przybyły lekarz pogotowia przewiózł go do szpitala okręgowego.

Nowy wicestarosta w Nowym Sączu

Na stanowisko, nieobsadzone dotychczas, wicestarosty nowosądeckiego został powołany b. urzędnik M. S. Z. p. Stanisław Mycielski.

W związku z tą nominacją, referendarz starostwa w Nowym Sączu dr. Tobiczyk, został przeniesiony na równorzędne stanowisko w Nowym Targu.

Gdzie wolno się kąpać

Zarząd miasta wydał nowe zarządzenie dotyczące kąpieli i pławienia koni na Wiśle. Do kąpieli wyznaczono na prawym brzegu następujące miejsca: Od km. 74 do 74.150 (tylko dla wojska), od km. 74.400 do 74.800 od 79.500 do 79.800 km., a na lewym brzegu Wisły od 77.150 km. do 77.400. Do pławienia koni wyznaczono na prawym brzegu miejsce naprzeciw garbarni w Ludwinowie, na lewym zaś dwa miejsca: przy folwarku PP. Norbertanek i przy Placu na Groblach 100 m. niżej mostu Dębnickiego (tylko do czasu rozpoczęcia robót regulacyjnych w tem miejscu).

Wyznaczone miejsca oznaczono stosownemi napisami na tablicach ustawionych nad brzegami. Miejsca do kąpieli wyznaczono ponad to pływakami. W miejscach, w których pływaków niema kąpiele są bezwzględnie zakazane, jak również zakazane jest kąpanie się przy stanie wody wyższym aniżeli 250 cm. poniżej zera na wodowskazie, umieszczonym na moście u wylotu ul. Mostowej.

Nie wolno się kąpać w Rudawie w obrębie wałów i u ujścia rzeki Wilgi. Kąpiący się mają mieć na sobie należyty strój kąpielowy, dzieci zaś mogą się kąpać jedynie pod dozorem osób starszych.

Zakazane jest pławienie koni zaprzężonych do wozów. Nad przestrzeganiem przepisów czuwa specjalna straż bezpieczeństwa zorganizowana z personelu miejskiej straży pożarnej i organa policji państwowej. Przekroczenie przepisów będzie surowo karane.

System meldunkowy w Krakowie

Rozporządzenie wykonawcze ministerstwa spraw wewnętrznych z 23 maja 1934 r. przewiduje w paragrafie 6-ym prawo zastosowania uproszczeń meldunkowych, uchwalonych przez poszczególne gminy. Z zastrzeżenia tego skorzystała obecnie Warszawa. Jak się dowiadujemy nad sprawą tą zastanawiano się również w Krakowie. Opracowany został przez władze miejskie odpowiedni projekt, który przewiduje między innemi uproszczenie formalności meldunkowych przy przeprowadzce z jednego mieszkania na drugie, w obrębie miasta. Meldowanie będzie się w takim wypadku odbywało przy pomocy dwóch kartek, na których wyszczególnione zostaną nazwiska wszystkich członków danej rodziny. Uproszczeniu ulegnie również meldowanie osób bawiących krótko [illegible].

Projekt zawierający powyższe zmiany przedstawiony został przed miesiącem do zatwierdzenia władzom wojewódzkim, które do tej pory nie udzieliły jeszcze swej aprobaty.

Dyżury lekarzy

dnia 14 sierpnia noc:

1. Dr. Friedman Henryk, Wrzesińska 3, tel. 117-79.
2. Dr. Kaczyński Henryk, Topolowa 42, tel. 162-01.
3. Dr. Pinkusfeldowa Regina, Sebastjana 17, tel. 116-83.
4. Dr. Żabiński Robert, Syrokomli 3, tel. 182-58.

Co grają w kinoteatrach

APOLLO: „Biała parada"

ATLANTIC: „Księżniczka przez 30 dni" i „Imitacja życia".

ADRIA: „Wiedeńskie noce".

PROMIEŃ: „Teraz i zawsze" i „Porwanie".

SŁONKO: „Król areny" i „Arja-[illegible]".

SZTUKA: „Człowiek o stu maskach".

ŚWIT: „Rewolucja śmiechu".

UCIECHA: „365 żon króla Pausola".

WANDA: „W sidłach szatana".

Z miasta

KRADZIEŻE

Stanisław Nowak, robotnik, zam. Krakowska 43, zgłosił organom P.P., że nieznany sprawca skradł mu z kieszeni spodni portmonetkę z kwotą 70 zł. Dochodzenie prowadzi się.

Wincenty Pasek (pow. Miechów), zgłosił, że dnia 9 sierpnia 1935, nie[illegible] w Krakowie 1 ubranie męskie wart. 19 zł.

Walenty Jaworski zameldował, że nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania przez otwarte okno, skąd skradł portmonetkę z 60 zł., zegarek i biżuterję ogólnej wart. 350 zł.

Aresztowano Annę Piekorz, służącą, bez stałego miejsca zamieszkania, za kradzież garderoby damskiej swej pracodawczyni Franciszki Szutywy, oraz Tomasza Klichowskiego, za kradzież portmonetki z 72 zł. Franciszka Stoczenia, studenta politechniki lwowskiej.

NIEGROŹNY POŻAR

Dnia 9 b. m. wybuchł pożar w mieszkaniu Stanisława Wójcickiego, funkcj. pocztowego, zam. w Krakowie przy ul. Kasztelańskiej 19. Żona Wójcickiego, Franciszka, nalewając naftę do palącej się lampy przez nieostrożność wypuściła z ręki palącą się maszynkę na flaszkę z benzolem, która przewróciła się. Ogień przed przybyciem straży pożarnej ugasiła Franciszka Wójcicka. Szkody niema. Wypadku w ludziach nie było.

WYPADEK Z SAMOCHODEM

Dnia 9 b. m. na ul. Zwierzynieckiej przed domem L. 15, złamała się oś u samochodu ciężarowego Pol. Monopolu Spirytusowego w Bielsku, wskutek czego ruch tramwajowy w kierunku Salwatora i Rynku Gł. odbywał się z przesiadaniem. Wezwana straż pożarna samochód usunęła z toru tramwajowego i od godz. 21 ruch tramwajowy odbywał się normalnie.

Radjo krakowskie

Środa, 14 sierpnia 1935

6.30 Audycja poranna. 8.20 Program. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadom. meteorol. i dzien. południowy. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". 13.05 „Fragmenty „Tannhausera" Wagnera. 15.15 Przegl. giełd. wiad. o eksp. polskim. 15.30 M. Chevalier z zespołem [illegible] Whitemana (płyty). 16.00 Reportaż z domów noclegowych dla kobiet w Londynie — Stan. Garczyński. 16.15 Koncert solistów. 16.50 Odcinek prozy 17.00 Koncert Małej ork. P. R. 18.00 Wesoły skecz 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 „Skrzynka dla dzieci". 18.40 Wiadomości bieżące. 18.45 Leyton i Johnston (płyty). 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recit. śpiewaczy. 19.50 „Chleb", reportaż. 20.00 „Skrzynka techniczna", 20.10 „Na radjowej plaży". 20.45 Dzien. wiecz. i „Obrazki z życia Polski" 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 „Świat się śmieje" 21.40 Recital śpiewaczy. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Koncert Małej ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. Debiut radjowy Artura Lally'ego i jego zespołu (płyty).

Uwidacznianie cen

Zarząd miejski przypomina wszystkim posiadaczom przedsiębiorstw sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby, t. j. ziemiopłodów i ich przetworów, jarzyn, nabiału, jaj, ryb, potraw i napojów (za wyjątkiem win i wódek), dalej owoców krajowych świeżych i suszonych, cytryn i pomarańcz, mięsa, wędlin, drobiu i tłuszczów jadalnych artykułów kolonjalnych, odzieżowych i galanteryjnych, opałowych, oświetleniowych, paszy, artykułów budowlanych, gospodarstwa domowego, skór, przyborów szkolnych i materjałów piśmiennych, artykułów aptecznych, obowiązek określony rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20.II.1923 Dz. U. R. P. Nr. 22 ex 1923 poz. 139 odnośnie do uwidaczniania cen wymienionych artykułów a w szczególności przez wywieszenie cennika wewnątrz lokalu sprzedaży, oraz przez wydawanie kupującym, na ich żądanie, rachunków na sprzedany towar. Winni zaniedbania powyższego obowiązku ulegną karze, za przekroczenia te przewidzianej.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Sprawa kas brackich

Sprawa kas brackich w Zagłębiu Dąbrowskiem, wśród sfer robotniczych jest ciągle omawiana i robotnicy oczekują z niecierpliwością decyzji Ministerjum Opieki Społecznej. Jak już donosiliśmy, dalszy los kas brackich uregulowany zostanie rozporządzeniem rządowem. Do inspektoratu pracy w Sosnowcu przybyło wielu robotników, z których większość stanowili zredukowani robotnicy „Renardu" z prośbą o informacje — kiedy załatwiona zostanie sprawa kas brackich. Według otrzymanych informacyj, Ministerjum Opieki Społecznej kończy już opracowywanie rozporządzenia, który ureguluje sprawę należności robotników z kas brackich. Kwestja ta ma być załatwiona prawdopodobnie jeszcze w bieżącym miesiącu.

Sprawa fabryk mydła w Katowicach

U komisarza demobilizacyjnego w Katowicach odbyła się konferencja w sprawie wniosku, zapowiadającego unieruchomienie fabryki mydła, olejarni i fabryki chemicznej Kołłontay'a w Katowicach. Drugi podobny wniosek dotyczył zamierzonego unieruchomienia również katowickiej fabryki mydła Czwiklitzer.

Dyrekcje tych zakładów pracy zamierzały unieruchomić swe zakłady z dniem 1 września, motywując swój krok brakiem zasadniczego surowca. Obecni na konferencji przedstwiciele Zw. Zaw. sprzeciwili się zamiarowi unieruchomienia zakładów pracy, które zatrudniają poważną liczbę robotników podnosząc, że kierownictwa fabryk mydła nie wyczerpały wszelkich możliwości zapewnienia sobie dostawy surowców. Przewodniczący konferencji zastępca komisarza demobilizacyjnego p. inż. Seroka odroczył konferencję, nie podając bliższego wyznaczenia terminu nowej, zapowiedział zbadanie sytuacji na miejscu w fabrykach, jak również poinformował przedstawicieli fabryk, że w razie trudności mogą co najwyżej zastosować świętówki.

Mikołów buduje barak dla bezdomnych

Magistrat miasta Mikołowa przystępuje obecnie do budowy baraku dla eksmitowanych bezdomnych. Barak ma powstać na kolonji Kałuży, obejmując 20 pokoi dla 20 rodzin. Barak mu być na jesieni gotowy.

Niesłychanie szczupłe rozmiary „mieszkań" dla bezdomnych (jeden pokój na jedną rodzinę!!!) przyczynią się raczej do zwiększenia demoralizacji niż do złagodzenia nędzy mieszkaniowej. Jeżeli się zważy, że rodziny robotnika na Śląsku są bardzo liczne, to można sobie wyobrazić co się w tej ciasnocie będzie działo... Poza tem uderza fakt, że kilka magistratów na G. Śląsku przystępuje naraz do budowy baraków dla bezdomnych.

Rejestracja urodzonych w r. 1917

W czasie od 2 do 30 września b. r. odbywa się rejestr. poborow. roczn. 1917. Wezwano wszystkich mężczyzn urodzonych w r. 1917 a) posiadających na terenie miasta Katowic swe stałe miejsce zamieszkania, b) którzy w obrębie tego miasta przebywają lub c) których miejsce zamieszkania jest niewiadome, posiadających obywatelstwo polskie, by zgłosili się celem wpisania do rejestru poborowych i odebrania zaświadczenia wpisu, w godzinach urzędowych od 8-ej do 12-ej w gmachu magistratu miasta Katowic przy ul. Młyńskiej Nr. 4, IV piętro pokój 83, ściśle według następującego planu.

Mężczyźni, których nazwiska zaczynają się na literę:

A do C zgłoszą się 2 września
D do F zgłoszą się 3 września
G zgłoszą się 4 września
H do J zgłoszą się 5 września
K do Kn zgłoszą się 6 września
Ko—Kz zgłoszą się 7 września
L do Ł zgłoszą się 9 września
M zgłoszą się 10 września
N do O zgłoszą się 11 września
P zgłoszą się 12 września
R zgłoszą się 13 września
S zgłoszą się 15 września
Sch—Sz zgłoszą się 14 września
St., T., U. oraz V zgłoszą się 17 września
W zgłoszą się 18 września
Z do Ż zgłoszą się 19 września.

Poborowi winni przynieść z sobą metrykę urodzenia oraz inne dokumenty, stwierdzające tożsamość osoby. Bezwarunkowo będzie wymagana metryka urodzenia od poborowych urodzonych poza miastem Katowice.

Zakazany wiec P.P.S.

W ub. sobotę miał się odbyć w Chwałowicach w pow. Rybnickim wspólny wiec P.P.S i inwalidów Centr. Związku. Wiec został przez p. starostę w Rybnickim zakazany bez podania powodów. Wiec był zwołany w celu omówienia spraw gospodarczych, a szczególnie inwalidzkich. Tembardziej więc zdumiewa zakaz odbycia wiecu.

Wzrost eksportu węgla do Włoch

W związku z zatargiem angielsko-włoskim w sprawie nieuregulowanych rachunków za węgiel angielski, skierowali włoscy importowcy węgla część zamówień do Polski. Odbiło się to znacznie na stanie zatrudnienia kopalń Siemianowickich, które otrzymały zamówienia z Włoch i Egiptu. Pierwsze transporty węgla do tych krajów już nastąpiły. Szyby Richtera przepracowały obecnie już trzy szychty więcej niż w tym samym czasie ub. miesiąca. Istnieją widoki, że ta, okolicznościowa poprawa potrwa dłuższy czas.

P. Federowicz jedzie do Zagłębia

Z Zagłębia Dąbrowskiego, piszą nam:

W dzienniku „Expres Zagłębia" w dniu 10 b. m. ukazała się notatka, że do Zagłębia Dąbrowskiego w sprawie Kas Brackich przyjeżdża p. wiceminister Jastrzębski, w towarzystwie Fedorowicza — byłego inspektora pracy w Sosnowcu, jako rzeczoznawcy.

Wiadomością tą robotnicy zatrudnieni w górnictwie zostali wprost zaskoczeni, bo jest nie do uwierzenia, by p. Fedorowicz, znany na terenie Zagłębia Dąbrowskiego jako inspektor pracy, który nic nie zdołał załatwić, obawiał się jakiejkolwiek interwencji u przemysłowców, przytem inspektor, którego wogóle Kasy Brackie obchodziły tyle, co piąte koło u wozu — miał nagle stać się rzeczoznawcą Kas Brackich.

Ogół górników stanowczo protestuje przeciwko tego rodzaju specjalistom jak p. Federowicz, który pozostawił po sobie w Zagłębiu tylko niesmak. Zresztą skąd to mniemanie, że p. Fedorowicz może lepiej znać się na Kasach Brackich, aniżeli miejscowi inspektorzy pracy?

A może w tem wszystkiem jest ręka tutejszych przemysłowców, którzy tak ubolewali nad przeniesieniem p. Federowicza, bardzo dobrego dlań ich inspektora, czego dowodem było gorące i czułe pożegnanie p. Federowicza przez przemysłowców przy mocno zakrapianym „bankieciku" [illegible]niem łezki.

Robotnicy Zagłębia nie rozumieją wobec tego celu przyjazdu p. Federowicza.

Radjo

Wtorek, dnia 13 sierpnia.

6.30 Audycja poranna. 6.50 Muzyka (płyty). 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Muzyka wokalna. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Orkiestra mandolinistów. 15.30 Utwory na naszych letnisk i uzdrowisk. 16.00 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Dla naszych letnisk i uzdrowisk 18.00 Promienie kosmiczne. 18.10 Minuta poezji. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.45 Śpiew. 19.30 Utwory fortepianowe. 20.10 Muzyka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" — 21.00 „Piękny sen" — operetka Leo Falla. 22.40 Mała orkiestra P. R.

Wiadomości różne

W lesie czułowskim na terenie gminy Tychy znaleziono będące w rozkładzie zwłoki 52-letniego Paducha Jana, ost. zam. w Mikołowie. Obok zwłok znaleziono buteskę z nalepioną etykietą i napisem Lisol. Jak stwierdzono denat w dniu 29 ub. m. wydalił się z domu, do którego więcej nie powrócił. Zwłoki złożono w miejscowej kostnicy do dyspozycji władz sądowych.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7